Rocznik Pierwszy.

Wiadomości Diecezjalne

LUBELSKIE.

1919 rok.

LUBLIN.
Nakład Kurji Diecezjalnej.
Druk A. Rozdoby.

BIBLJOTEKA UNIWER LUBELSKIEGO

V 342

SPIS RZECZY.

I. Dokumenty Stolicy Apostolskiej.

O prekonizacji ks. Marjana Fulmana na biskupa lubelskiego bulla . 38
Do diecezjan lubelskich o prekonizacji ks. Marjana Fulmana bulla . 39
Bulla zezwalająca na udzielenie poza Rzymem sakry biskupiej ks. Marjanowi Fulmanowi 40
Zawiadomienie Wizytatora Apost. Mosingnore'a A. Ratti'ego o pozwoleniu na konsekrację ks. M. Fulmanowi pomimo nienadejścia bulli 41
Circa quasdam propositiones de scientia animae Christi decretum S. Congr. S. Officii 129
De clericis e militia redeuntibus decretum S. Congr. Consistorialis . 130
O prekonizacji ks. A. Jełowickiego na biskupa-sufragana lubelskiego bulla 166
O nominacji ks. W. Koglarskiego na protonotarjusza apostolskiego breve 167
O nominacji ks. Z. Kwieka na protonotarjusza apostolskiego breve . 230
O katedrze chełmskiej od Nuncjusza Apost. w Warszawie 264
Nowe prefacje 274
Z powodu otrzymania świętopietrza 353

Dokument o konsekracji ks. M. Fulmana na biskupa lubelskiego przez J. E. ks. Arcyb. A. Kakowskiego 42

II. Rozporządzenia i wskazówki pasterskie.

Absolucja udzielana tercjarzom 172
Absolutio ab haeresi 50
Aprobata do słuchania spowiedzi 323
Bielizna dla żołnierzy (zbiórka) 74
Binacja mszalna 71
Brewiarz 45
Cohabitatio cum mulieribus 46
Czerwcowe nabożeństwo 170
Dewocja w parafji 290
Dokumenty wymagane do ślubu 20
Dziekani 74
Dyspensowania władza 141
Dyspensy (podania o nie) 48

Dzierżawa własności kościelnej 67
Egzaminy księży 258
Imperata oratio 48,260
Inwentarza kościelnego księga 19
Inwentarza spis 228
Kancelarja parafjalna 67
Koloratka 225
Konferencja diecezjalna (termin) 263
Kongregacja dekanalna 101
Kwestjonarjusz o stanie parafji 136
Majątki kościelne 109
Majowe nabożeństwo 100
Małżeństwa katolików zawarte wobec duchownych niekatolickich . 138
Małżeństwa mieszane 140
Misje i rekolekcje w parafjach 65
Msza św. ranna z nauką w święta 99
Msza św. (zbieranie na nią ofiar po kościele) 100
Nauczanie katechizmu 169
Nauczanie religji w szkołach według prawa państwowego . . . 97
Obejmowanie w zarząd parafji 260
Odpust za poddanie się woli Bożej w przyjęciu śmierci . . . 172
Ofiary obowiązkowe na seminarjum 70
Ofiar zbieranie po kościele 68
Ofiar zbieranie na seminarjum 71
Ofiary na głodnych w Wilnie 174
Ołtarz stały i przenośny 135
Organizacje religijne (ich stworzenie) 104
Ostatnie olejem św. namaszczanie w nagłych wypadkach . . 172
Pamiątkowe napisy w kościołach 194
Październikowe nabożeństwo 227
Plany budowy i restauracji kościelnych 195
Pielgrzymki na Jasną Górę a tyfus 174
Podział diecezji na dekanaty 72
Pomniki w kościołach 194
Posługi bezpłatne religijne 69
Posługi duchowne dla wojskowych 265
Pożyczka państwowa (jej poparcie) 75
Przeprowadzka księży (jej termin) 324
„Przewodnik Społeczny“ 324
Rachunkowe księgi w parafji 49
Słuchanie spowiedzi w konfesjonale 193
Stypendja mszalne 68,291
Święcenie potraw w W. Sobotę 66
Świętopietrze 173
Szkody wojenne (ich rejestrowanie) 109
Tacka i puszki w kościele (cel ofiar) 100
Tonsura 225
Uroczystość św. Józefa 65
Uroczystość św. Stanisława Kostki 262
Wezwanie do nauki 292

„Wiadomości Diec. Lubelskie" 20
Wolnego stanu badanie 21
Wolnego stanu badanie w razie zaginięcia współmałżonka . . . 24
Wstrzemięźliwość i post 47
Wystawienie N. Sakramentu (sposób) 225
Zakończenie roku starego i rozpoczęcie nowego 322
Zdawanie i obejmowanie probostwa wobec dziekana . . . 48
Zmiana nazwy „konsystorz" na „kurja" 48
Zmiana służby kościelnej przy zmianie proboszcza 98

III. Listy pasterskie.

List pasterski J. E. Biskupa Lubelskiego przy obejmowaniu diecezji . 1
List pasterski J. E. Biskupa Lubelskiego z powodu krzywd socjalnych 33
Biskupi polscy do duchowieństwa i wiernych w grud. 1919 . . po 96
Biskupi polscy do duchowieństwa w styczniu 1919 r. 161
Biskupi polscy zebrani u grobu św. Wojciecha . . . . . po 320

IV. Z Kurji Biskupiej.

Termin przenoszenia się duchowieństwa z diecezji Lubelskiej do Podlaskiej i przeciwnie 26
Marszruta wizytacji wiosennej J. E. Biskupa-Ordynarjusza w dek.: Chełmskim, Hrubieszowskim, Tyszowieckim 142
Marszruta wizytacji wiosennej J. E. Biskupa-Sufragana w dek.: Krasnickim, Zaklikowskim, Janowskim 143
Wznowienie odłożonej wizytacji JJ. EE. Biskupów 191
Rozkład rekolekcji kapłańskich 204
Marszruta wizytacji jesiennej J. E. Biskupa-Ordynarjusza w dek.: Krasnostawskim, Zamojskim, Hrubieszowskim 231
Kwestjonarjusze o stanie parafji 275
Groby i cmentarze poległych żołnierzy 275
Z powodu pierwszej rocznicy konsekracji J. E. Arcypasterza . . 293
W sprawie budownictwa wiejskiego 326

V. Przewodnik duszpasterza.

Duch i organizacja Apostolstwa modlitwy — Ks. E. Matzel . . . 196
Zwierciadło duszy naszej — testament 293
Nasze ambony — ks. I. Cyraski 296, 329
Kaplice w parafji 327
Nabożeństwa i zebrania Apostolstwa modlitwy — ks. E. Matzel . . 335

VI. Z życia stowarzyszeń.

Związek księży 114
Ustawa związku kapłańskiego „Unitas" 117
Koło księży prefektów diec. Lubelskiej. Statut koła 119
Odezwa organistów z 5 dekanatów diec. Lubelskiej 128
Odezwa ks. Z. Kwieka w sprawie zaprowadzenia Apostolstwa Modlitwy 202

Sprawozdanie z kursów sekretarzy jeneralnych w Poznaniu . . 224
Informacja w sprawie zaprowadzenia Apostolstwa Modlitwy . . 231
Poświęcenie rodzin Sercu Jezusowemu 232
Stowarzyszenia polskich kobiet pracujących 241
Szkoła organistów w Przemyślu pod kierunkiem o.o. Salezjanów . 250
Głos z prowincji (o Żywym Różańcu) 252
Koło opieki religijnej nad żołnierzem i jego statut 264
Cele Tow. św. Wincentego à Paulo 267
„Przewodnik Społeczny“ 267
Organizowanie związku „Unitas“ 333
Zjednoczenie robotnicze 333
Dom Ludowy w Lublinie 335
Pobyt referenta do spraw społecznych w Nabrożu, Hrubieszowie, Chełmie i Lubartowie 347
Pismo fachowe dla księży prefektów 347
Odezwa prefektów warszawskich w sprawie szerzącego się zepsucia 348

VII. Artykuły.

Prawo kościelne o małżeństwie w nowym kodeksie — x. J. M. . . 50
Cenzury i rezerwaty w nowym kodeksie 75
Stare książki — ks. L. Zalewski 79
Do pracy! — ks. E. Fijołek 110
Duchowieństwo poznańskie wobec ruchu społecznego — („Pracownik Polski“) 121
Koedukacja — Biskup A. J. Nowowiejski 145
W sprawie szkół wyznaniowych w Polsce 150
Własność prywatna — S. 178
Z okazji artykułu „Do pracy“ — ks. M. Dworzycki 209
Organizujmy młodzież polską — ks. J. Matusz 276, 303
Komisja organistowska — J. Frąckiewicz 282
Wszechnica Lubelska — ks. W. Kneblewski 353

VIII. Rozporządzenia prawno-państwowe.

Uposażenie prefektów 123
Pogrzeby zmarłych na tyfus plamisty 144
Dekret o stowarzyszeniach 174
Przepisy wykonawcze do dekretu o stowarzyszeniach 175
Zniżka taryfy kolejowej dla pątników do Częstochowy 176
Wstrzymanie pielgrzymek z powodu epidemji 177
Urząd konserwatora na okręg lubelski 215
Ułatwianie opracowania projektów normalnej sieci szkolnej . . 234
Wydawanie wypisów aktów 235
Dzierżawcy majoratów a budownictwo parafjalne 276
Małżeństwa osób wojskowych 277
Dyspensa od czasu wdowiego 278
Opłata stemplowa na wypisach metrycznych 278
Opodatkowanie księży 319
Fundacje i zatwierdzanie darowizn i zapisów 358
Podatki od duchowieństwa 361

Zarząd budynków i placów państwowych . . . 363
Postępowanie karne w sprawach osób duchownych . . 363
Wydział odbudowy kraju 144
Województwa a Kościół 347

IX. Korespondencje.

Konferencja dziekanów w d. 18 grudnia 1918 r. 88
Apostolska praca Biskupa Lubelskiego — ks. I. Cyraski . . . 211
Konferencja diecezjalna w d. 29 kwietnia 217
Wizytacja pasterska J. E. Biskupa Lubelskiego od 17 maja do 24 czerwca 236
Wizytacja pasterska J. E. Biskupa-Sufragana w dek.: Kraśnickim, Zaklikowskim i Janowskim 268
Rekolekcje kapłańskie w lipcu i sierpniu 272
Z życia zakonnego w Diecezji 274
Muzeum dekanalne w Szczebrzeszynie 275
Konferencje dekanalne 275
Anarchja w Lubelszczyźnie 276
Wizytacja J. E. Biskupa w Kiełczewicach 281
Konsekracja J. E. ks. Achillesa Ratti'ego 307
Wizyta kanoniczna J. E. Biskupa Lubelskiego od 6 do 22 września 312
Uroczystość św. Stanisława Kostki 346
Kapituła Zamojska 346
Wizytacja J. E. Biskupa-Sufragana od 20 września do 4 października 351
Z Monastyrka 364
Z par. Szpikołosy 365

X. Nowe książki.

Bujak Fr. O podziale ziemi 61
Kalendarz św. Piotra Klawera na rok 1919 61
Buzek dr. Projekt Konstytucji Państwa Polskiego i ordynacji wyborczej sejmowej 62
Ks. Wójcicki A. Sprawa szkoły katolickiej na zachodzie i u nas 62
Ks. Szydelski. Religja a wychowanie i szkoła 62
S-ki A. Stanowisko religji w szkole 62
Niewiasta katolicka — czasopismo 62
Kobieta Polska — czasopismo 63
Głos św. Franc. Serafickiego — czasopismo 63
Nowa Jutrzenka — czasopismo 63
Głos Eucharystyczny — czasopismo 63
Ks. ks. Jezuici. O wyborach 63
Robotnik Polski — czasopismo . . . . 3 str. okł. Nr. 3
Robotnik — czasopismo . . . . . 3 » » » 3
Nasza Gazeta . . . . . 3 » » » 3
Głos Ludu . . . . . 3 » » » 3
Podręczniki do nauki religji . . . 2 » » » 10
Keller P. Baśń ostatnia 344
Benson R. Pan świata 344
Ks. Adamski Wal. Ćwiczenia fizyczne w stowarzyszeniach młodzieży 345

XI. Dziennik czynności J. E. ks. Biskupa.

Strony: 32, 58, 86, 125, 155, 189, 286, 310, 349

XII. Dziennik kurji diecezjalnej.

Strony: 87, 126, 155, 190, 216, 255, 287, 311, 350

XIII. Zmiany osobiste wśród duchowieństwa.

Strony: 32, 59, 95, 126, 156, 190, 216, 255, 287, 312, 350

XIV. Nekrologja.

Ks. Śliwiński Edward 156
Ks. Czyżewski Feliks 157
Ks. Wąsowicz Władysław Marjan 158
Ks. Skrzetuski Stefan Zenon 158
Ks. Wiąskowski Wojciech 158
Ks. Chęciński Franciszek 191
Ks. Szyprowski Eugenjusz 192
Ks. Suski Wiktor 192
Ks. Dyka Franciszek 223
Ks. Orłowski Alfred 223
Ks. Komorowski Antoni 223

XV. Varia.

Życiorys J. E. ks. Biskupa M. Fulmana 27
Otwarcie Uniwersytetu Lubelskiego 30
Odezwa Komitetu Kobiet Lubelskich dla Kresów 31
Bunt dzwonów 55
Zmiany w seminarjum 58
O bieliznę i pościel dla żołnierzy 60
Wymiana telegramów między J. E. Biskupem Lubelskim a p. Prezesem Ministrów 96
Oddanie sreber kościelnych przez o.o. Bernardynów w Lublinie na poparcie powstania w 1794 r. 126
Zaproszenie do udziałów na kasę wydawnictw teologicznych . . 159
Życiorys J. E. ks. Biskupa-Sufragana A. J. Jełowickiego . . . 185
Wymiana telegramów między J. E. Biskupem Lubelskim, a Monsignorem Ratti i Naczelnikiem Państwa Piłsudskim . . . 215
Pamięci biskupa Jaczewskiego 273
Nowy rok szkolny w Seminarjum Duchownem 273
„Bratnia Pomoc" alumnacka 276
W sprawie listu past. Biskupów polskich 308
Nowy rok akademicki na Uniwersytecie Lubelskim 308
Portret Ojca świętego dla J. E. Biskupa Lubelskiego 311
Loterja Dobroczynna 347
Modlitwa szkolna 348
Co zaprenumerować na rok 1920 367
Podajmy dłoń bratnią Galicji Wschodniej 284
Życzenia duchowieństwa diec. Lubelskiej dla J. E. Arcybiskupa Achillesa Ratti'ego w dniu Jego konsekracji 289
Wobec Groty Betleemskiej 321

Rok I. Luty 1919 r. № 3.

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE LUBELSKIE.

święcili potrawy, przynoszone w małej ilości do świątyni. W wiejskich parafjach święcić należy częściej wśród dnia, co pó godziny lub godzinę.

Zachęcić lud do wzięcia udziału w nabożeństwach wielkotygodniowych.

Przyjmowanie interesantów w kancelarji.

Zwłaszcza w dzisiejszych czasach jest niezmiernie ważną rzeczą utrzymanie spokoju w parafji i dobrego stosunku proboszcza z parafjanami. Jeśli w tym kierunku niema harmonji, to pobyt kapłana na danym posterunku nie jest pożądany, a nawet często niemożliwy. Władza musi go usunąć.

Doświadczenie wykazało, iż jednem z wielu źródeł nieukontentowania parafjan i szerzenia niezgody i plotek przeciwko księdzu jest to, iż miejscem wyczekiwania i przyjmowania interesantów jest kuchnia plebańska, gdzie z jednej strony służba księża ma możność wtrącania się do spraw parafialnych i zbierania plotek i zarazem ich rozsiewania, z drugiej zaś strony interesanci podpatrują nieledwo, co się w garnku gotuje, wynoszą różne nowiny z plebanji na teren parafjalny i w najrozmaitszy sposób nicują księdza i służbę.

Postanawia się przeto, raz na zawsze, iż niewolno żadnemu księdzu przyjmować interesantów parafialnych w kuchni i że miejscem przyjmowania interesantów jest kancelarja parafialna lub osobiste mieszkanie księdza. Przy załatwianiu zaś spraw służba księża nie może być obecna.

Należy w każdej plebanii mieć specjalną izbę do przyjmowania interesantów, a dziekani w relacjach swoich mają o braku lub istnieniu takiej izby notować.

Dzierżawa własności kościelnej.

Dla uniknięcia wszelkich zatargów i nieprzyjemności z tytułu dzierżawienia własności kościelnej tak pomiędzy księżmi jak i osobami świeckiemi postanawia się następujące przepisy:

1) Majętność kościelna może być wydzierżawiona tylko katolikom. W szczególniejszy sposób zabrania się wydzierżawiania ogrodów, pól lub domów żydom.

2) Dzierżawa może być tylko roczna; wszelka dłuższa dzierżawa musi być zatwierdzona przez Ordynarjat.

3) Opłata dzierżawna nie może być pobierana naprzód za dłuższy czas nad pół roku, jak to wyraźnie prawo kościelne

określiło w kan. 1478, w przeciwnym razie konieczne pozwolenie Ordynarjatu.

4) Opłatę dzierżawną przy zmianie beneficjatów rozlicza się według czasu posiadania beneficjum przez zainteresowanych księży.

Zbieranie ofiar po kościele.

W wielu miejscach naszej djecezji do zbierania ofiar po kościele są wysyłane dziewczyny, tak zwane chorążanki. Nie jest to rzeczą właściwą z wielu względów, przeto należy ten zwyczaj znieść. Jeżeli z tacą po kościele nie może wyjść sam ksiądz, to najlepiej w tym celu używać uczciwych członków bractw lub służby kościelnej. W tym ostatnim razie zaleca się, aby zbieranie ofiar odbywało się do puszki zamykanej, na kłódkę. Potrzeby kościołów są tak wielkie, iż, ile możności, z tacą po kościele niechaj wychodzi sam ksiądz, co jak praktyka świadczy, usposabia do większej ofiarności.

Wysyłanie tedy dziewcząt do zbierania ofiar po kościele w czasie nabożeństwa polecamy skasować natychmiast.

Stypendja mszalne.

Sprawa stypendjów mszalnych wymaga pilnej uwagi kapłanów, bo z jednej strony interes i wola ofiarodawców żąda jaknajstaranniejszego zadosyćuczynienia, z drugiej zaś strony Kościół sub gravi obedientiae praecepto wymaga wypełnienia przyjętych obowiązków.

Przedewszystkiem przyjęte mszę św. mają być odprawione w krótkim czasie — intra modicum tempus, jak mówi can. 834. Ten krótki czas moraliści i prawnicy określają najwyżej dwoma miesiącami — i to sub gravi peccato — od czasu złożenia stypendjum. Msze terminowe mają być odprawione w oznaczonym czasie — msze w sprawach pilnych, jak np. o zdrowie w chorobie, jaknajprędzej.

Wogóle zaś nikomu niewolno przyjmować takiej ilości mszy stypendjalnych, jakiej w ciągu roku odprawić nie jest w stanie (can. 835).

Jeśli w ciągu roku nie będą odprawione msze przyjęte muszą być odesłane do kurji djecezjalnej (can. 841).

Określenie wysokości stypendjum mszalnego należy do ordynarjatu, gdyby jednak on w tym przedmiocie dekretu nie wydał, należy trzymać się zwyczaju przyjętego w djecezji (can. 831)

Mając to na uwadze polecamy duchowieństwu najsurowiej, aby wszystkie zaległe stypendja, bez względu na ich wysokość, niezwłocznie przesłało do kurji djecezjalnej, która zaś postara się bądź o odprawienie, bądź od Stolicy św. o redukcję, jesli są zbyt małe.

Przy istniejących stosunkach pieniężnych określamy w naszej diecezji stypendjum minimalne na koron dziesięć za mszę św. cichą. Niższego stypendjum nikt nie ma obowiązku przyjmować.

Warto sobie przypomnieć słowa uczonego Benedykta XIV (de synodo I. V. c. 9. n. 2): Si ultra eleemosynam ab episcopo taxatam plus sacerdos celebraturus exigat, non solum delinquit contra legem ecclesiae, verum etiam iustitiam commutativam laedit.

Gdyby jednakże ludzie biedniejsi składali stypendjum mniejsze i nie możnaby go odprawić na miejscu, to należy je odsyłać do kurji diecezjalnej.

Samo przez się wyższe stypendjum przyjmować można — żądać jednak nie należy.

Posługi bezpłatne.

Dają się słyszyć liczne skargi na zbyt wysokie pobory za posługi kościelne. Przyznajemy, że wielokrotnie solą w oku bywają ludziom bogatym te opłaty, na które ich stać — tembardziej że sami za swe produkty mimo głodu powszechnego i mimo nędzy ogólnej potrafą niemiłośiernie sobie kazać płacić ludziom najbiedniejszym. Jednak nie możemy nie przyznać też i drugiej racji, iż niektórzy duchowni potius mercenarii sunt, quam pastores. Eystettensis episcopus in instructione pastorali ad clerum dicit: hos Deum propter nummos colere, nummos tamen propter Deum non impendere.

Trzeba koniecznie na tę stronę życia praktycznego zwrócić uwagę i podać rewizji uczciwej taksę parafialną. Jest to najwłaściwszy temat na konferencję dekanalną. Nie może plamić imienia kapłańskiego nietylko zdzierstwo w istotnem tego słowa znaczeniu, ale i gruby materjalizm, który, niestety, robi głębokie spustoszenie wśród kleru na szkodę jego wielkiego posłannictwa.

Tą bolesną sprawą zajmowała się konferencja biskupów całej Polski na zjeździe w Warszawie w dniu 10 grudnia 1918 r. Radykalnego środka nie da się przeciw temu objawowi znaleźć, dopóki kler nie będzie należycie uposażony, aby nie był skaza-

ny na te nieszczęśliwe opłaty za swe posługi, związane z jego zawodem.

Tymczasem jednak zarządza się, że takie posługi, jak chrzest skromny i tak zwany pokropek z obecnością ciała umarłego na skromnym katafalku w czasie mszy w kościele nikomu nie może być odmówiony, choćby ani grosza nie mógł zapłacić albo nawet ze względu na swą niegodziwość zapłacić nie chciał. Uczciwy lud nie da zacnemu kapłanowi biedy zaznać.

To minimum posług bez względu na zapłatę musi być wykonane dla każdego wiernego.

Jednocześnie oświadczamy, że przeciwko wszelkiemu wyzyskowi, uprawianemu z okazji posług duchownych, wystąpimy z najbezwzględniejszą surowością, bo chciwość i brak serca u kapłana jest rzeczą potworną; „sąd bez miłośierdzia temu, który miłosierdzia nie czyni“ (św. Jakób II. 13). Skąd lud będzie się na to skarżył, tam kapłan ten musi być usunięty, tam bowiem nie będzie wpływu dodatniego.

Ofiary obowiązkowe na seminarjum.

Na konferencji kleru z Dziekanami na czele, pod przewodnictwem J. E. Biskupa Lubelskiego, w dniu 9 stycznia 1919 roku uchwalono: każdy proboszcz ma złożyć jednorazowo 400 koron, każdy wikarjusz i prefekt również jednorazowo złoży 200 koron, a z tacy kościelnej wszystko, co się jednorazowo uzbiera po uprzedniem na tydzień przedtem zachęceniu z ambony i zapowiedzeniu kwesty kościelnej.

Oprócz tego uchwalono: 1) płacić corocznie podatek w stosunku do ilości parafian: proboszczowie po 20 halerzy od jednostki, a wikarjusz po 7 halerzy, 2) pozostawić zwyczaj urządzania kwesty w kościele na rzecz seminarjum cztery razy do roku, a mianowicie w każdą niedzielę po suchych dniach kwartalnych; przyczem całkowita zbiórka z tacy bez żadnych potrąceń ma być na Seminarjum przeznaczona.

Powyższe dwie uchwały niniejszem potwierdzamy i do wykonania całe Wielebne Duchowieństwo djecezji Lubelskiej zobowiązujemy, jako do składki na Seminarjum i Katedrę, zgodnie z prawem kościelnym kan. 1355 i 1504.

Termin prekluzyjny jednorazowej składki od księży i z tacy kościelnej wyznaczam 1-y kwietnia r. b.

Zbieranie ofiar na Seminarjum.

Przeglądając spis nadsyłanych ofiar na seminarjum, a zbieranych w kościołach na tackę otrzymuje się bardzo smutne wrażenie, iż wielu księży zupełnie nie przyczynia się do zwiększenia ofiarności, ale owszem lekceważy sobie tę ważną sprawę w djecezji naszej. Utrzymanie seminarjum jak i kurji diecezjalnej jest obowiązkiem sumienia każdego kapłana. Te dwie instytucje muszą być utrzymane kosztem diecezji całej nietylko, że tak prawo kościelne nakazuje, ale i dla tego, iż bez tych dwóch instytucji Kościół istnieć nie może.

Po wykazie tych ofiar doskonale można poznać wartość księdza w danej parafji, poziom jego moralny, poczucie obowiązku i stopień jego wpływu na danem stanowisku.

Mając dobro Kościoła na celu, ordynarjat będzie zmuszony na winowajców i niedbałych nakładać kary pieniężne na rzecz seminarjum zgodnie z kodeksem prawa kościelnego can. 2291 n. 12 i 2297, aby wyrównać krzywdę, jaką instytucja ta z winy niedobrych ludzi ponosi.

Binacja mszalna.

Wielki brak duchowieństwa w naszej diecezji i zarazem konieczność ułatwienia wiernym wysłuchania mszy św. bądź to w różnej porze w tym samym kościele, bądź też w innej świątyni zmusza do odprawiania drugiej mszy św. przez tegoż samego kapłana. Nazywamy to binacją mszalną.

Prawo kościelne upoważnia Biskupa do pozwalania kapłanom na binację. Kanon 806 § 2 mówi: Hanc tamen facultatem impertiri nequit Ordinarius, nisi cum, prudenti ipsius iudicio, propter penuriam sacerdotum die festo de praecepto notabilis fidelium pars missae adstare non possit; non est autem in eius potestate plures quam duas missas eidem sacerdoti permittere.

Zgodnie z tem działając, oświadczamy w tej sprawie że: 1) o binację trzeba wnieść piśmienną prośbę do Ordynarjatu, 2) binacja służy tylko na święta de praecepto, 3) musi być brak kapłana, 4) musi służyć dla dania możności wysłuchania mszy św. pewnej znaczniejszej liczbie wiernych, którzy inaczej byliby tej mszy pozbawieni.

Zatem w większej parafji, gdzie jest jeden kapłan, tam jest potrzeba rannej mszy św. — bo wszyscy jednocześnie na sumę przyjść nie mogą. Również potrzeba odprawienia mszy św. dla szkół — lub jeśli są dwa kościoły obsługiwane, kaplica szpitalna

albo więzienna — te i tym podobne okoliczności upoważniają do proszenia o binację.

Kapłan odprawiający drugą mszę, skoro za pierwszą wziął stypendjum lub ex iustitia ją odprawił, nie ma prawa do drugiego stypendjum, za wyjątkiem mszy w Boże Narodzenie (kan. 824). Stąd za binację zasadniczo stypendjum żadnego przyjąć nie wolno, excepta aliqua retributione ex titulo extrinseco.

Jednak wyjątkowo ubogie położenie naszego seminarjum skłoniło Ojca św. do udzielenia naszej diecezji wyjątkowej łaski. W dniu 28 października 1918 r. Wizytator Apostolski ks. Achilles Ratti za Nr. 227 zawiadomił, iż Benedykt XV listem z d. 15-go września 1918 za Nr. 81247 dał mu władzę, mocą której pozwala kapłanom djecezji naszej brać stypendjum i za binację pod warunkiem oddania go całkowicie na ręce Biskupa na rzecz seminarjum.

Wobec tego wszystkim kapłanom binującym zalecamy, jeśli otrzymają od nas pozwolenie na binację, aby odprawiali drugą mszę św. także za stypendjum i przykazujemy na sumieniu, aby takie stypendjum w całości wnosili do kurji diecezjalne w ciągu kwartału na rzecz naszego ubogiego seminarjum. Przeciwnie czyniący obowiązani są do restitucji wziętego stypendjum.

Podział djecezji na dekanaty.

1. **Dekanat Lubelski.** W skład jego wchodzą w powiecie Lubelskiem parafje: Abrawowice, Czerniejów, Konopnica, Lublin.

Z powiatu Lubartowskiego: Dyss.

2. **Dekanat Bełżycki.** Z powiatu Lubelskiego parafje: Bełżyce, Bychawka, Chodel, Kiełczewice, Krężnica, Matczyn, Niedrzwica, Ratoszyn, Wojciechów, Zemborzyce.

3. **Dekanat Biłgorajski.** Z powiatu Biłgorajskiego parafje: Biłgoraj, Huta Krzeszowska, Krzeszów, Potok Ordynacki, Puszcza Solska.

4. **Dekanat Biskupicki.** Z powiatu Lubelskiego parafje: Biskupice, Bychawa, Bystrzyca, Krzczonów, Mełgiew, Milejów, Piaski.

Z powiatu Krasnostawskiego: Fajsławice.

5. **Dekanat Chełmski.** Z powiatu Chełmskiego parafje: Chełm, Czułczyce, Klesztów, Kumów, Olchowiec Pawłów, Rejowiec, Sawin, Siedliszcze, Świerże, Wojsławice.

6. **Dekanat Hrubieszowski.** Z powiatu Hrubieszowskiego parafje: Dubienka, Grabowiec, Horodło, Horyszów Polski, Hrubieszów, Kryłów, Moniatycze, Trzeszczany, Uchanie.

Z powiatu Tomaszowskiego: Oszczów.

7. **Dekanat Janowski.** Z powiatu Janowskiego parafje: Batorz, Boża Wola, Blinów, Janów, Modliborzyce, Potok Wielki, Rzeczyca Ziemiańska.

8. **Dekanat Kraśnicki.** Z powiatu Janowskiego parafje: Dzierzkowice, Kraśnik, Księżomiesz, Popkowice, Urzędów, Wilkołaz, Zakrzówek.

9. **Dekanat Krasnostawski.** Z powiatu Krasnostawskiego parafje: Bończa, Częstoborowice, Gorzków, Krasnystaw, Łopiennik, Siennica Różana, Surhów, Tarnogóra.

10. **Dekanat Kurowski.** Z powiatu Puławskiego parafje: Bochotnica, Garbów, Klementowice, Kurów, Markuszów, Wąwolnica.

11. **Dekanat Lubartowski.** Z powiatu Lubartowskiego parafje: Czemierniki, Firlej, Kamionka, Lubartów, Michów, Rudno, Syrniki.

12. **Dekanat Łęczyński.** Z powiatu Lubartowskiego parafje: Krasienin, Kijany, Łęczna, Niemce.

Z powiatu Lubelskiego: Łańcuchów, Łuszczów, Puchaczów.

13. **Dekanat Opolski.** Z powiatu Puławskiego parafje: Karczmiska, Kluczkowice, Opole, Piotrawin, Prawno, Rybitwy, Wilków.

14. **Dekanat Puławski.** Z powiatu Puławskiego parafje: Baranów, Gołąb, Kazimierz, Końskowola, Włostowice, Żyrżyn.

15. **Dekanat Szczebrzeski.** Z powiatu Zamojskiego parafje: Frampol, Goraj, Mokrelipie, Nielisz, Radzięcin, Szczebrzeszyn.

16. **Dekanat Tarnogrodzki.** Z powiatu Biłgorajskiego parafje: Górecko, Józefów Ord., Łukowa, Tarnogród.

Z powiatu Zamojskiego: Tereszpol.

17. **Dekanat Tomaszowski.** Z powiatu Tomaszowskiego parafje: Chodywańce, Dzierążnia, Gródek, Komarów, Rachanie, Tomaszów.

Z powiatu Biłgorajskiego: Susiec.

18. **Dekanat Turobiński.** Z powiatu Krasnostawskiego parafje: Chłaniów, Czernięcin, Płonka, Targowisko, Turobin, Wysokie, Żółkiewka.

19. **Dekanat Tyszowiecki.** Z powiatu Tomaszowskiego parafje: Dub, Łaszczów, Nabróż, Rzeplin, Tyszowce, Wożuczyn.

Z powiatu Hrubieszowskiego: Malice, Mircze. Zawalów.

20. **Dekanat Zaklikowski.** Z powiatu Janowskiego parafje: Annopol, Boby, Boiska, Borów, Gościeradów, Świeciechów, Zaklików.

21. **Dekanat Zamojski.** Z powiatu Zamojskiego parafje: Krasnobród, Kosobudy, Łabunie, Lipsko, Sitaniec, Skierbieszów, Stary Zamość, Wielącza, Zamość.

Dziekani.

1. Lubelski ks. kan. Edward Jankowski.
2. Bełżycki ks. Stanisław Siennicki.
3. Biłgorajski ks. Czesław Koziołkiewicz.
4. Biskupicki ks. Wielisław Krycki.
5. Chełmski ks. prał. Wincenty Hartman.
6. Hrubieszowski ks. Melchior Juściński.
7. Janowski ks. Michał Zawisza.
8. Kraśnicki ks. kan. Józef del Campo Scipio.
9. Krasnostawski ks. Adam Decyusz.
10. Kurowski.
11. Lubartowski ks. Antoni Komorowski.
12. Łęczyński ks. Adamczyk adm. par. Niemce.
13. Opolski ks. Władysław Frankowski, admin. par. Piotrawin.
14. Puławski ks. Ryszard Słapczyński prob. par. Włostowice.
15. Szczebrzeski ks. Andrzej Wadowski.
16. Tarnogrodzki ks. kan. Bronisław Malinowski.
17. Tomaszowski ks. Juljan Bogutyn.
18. Turobiński ks. Franciszek Bramski.
19. Tyszowiecki ks. Antoni Gryczyński, adm. par. Nabróż.
20. Zaklikowski ks. Wiktor Suski.
21. Zamojski ks. Walenty Goliński, adm. par. Łabunie.

Zbiórka bielizny dla żołnierzy polskich.

Wojsko Polskie, mające bronić naszej Ojczyzny od napaści wrogów zewnętrznych i utrzymywać porządek w kraju, nie ma potrzebnego ubrania, szczególniej bielizny, więc naród obowiązany mu dać, bo to nasi synowie i nasi bracia. Polecam tedy Wielebnemu Duchowieństwu, aby z ambon i prywatnie gorąco zaleciło składanie płótna lub gotowych koszul i kalesonów na ten cel w ręce zorganizowanego w parafji komitetu, składającego się z ludzi uczciwych.

Zebraną bieliznę przesłać do Lublina do gospody żołnierskiej na placu Litewskim.

Sprawa pilna, potrzeba 10.000 par bielizny. Działać szybko i energicznie — to nasz obowiązek.

Poparcie pożyczki państwowej.

Ojczyzna nasza zewsząd zagrożona potrzebuje pomocy pieniężnej, aby mogła być obronioną od wrogów, wyżywić biednych, prowadzić szkoły i utrzymywać urzędy, niezbędne dla ładu w kraju i spokoju i dobra ludu. Zalecam Wielebnemu Duchowieństwu, aby swym wpływem akcję zasilania skarbu narodowego poparło. Zachęcić ludność do składania swych oszczędności w pożyczce państwowej i pouczyć gdzie ma papiery procentowe kupować i gdzie ofiary zwłaszcza w monecie metalicznej składać. Skarb narodowy bogaty jest dziś największym ratunkiem ojczyzny. Polecam to pamięci i sercu wszystkich, co dobra kraju pragną.

Lublin, dn. 20 lutego 1919 r.

Biskup lubelski
† *Maryan Leon.*

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Cenzury i rezerwaty

według kodeksu prawa kanonicznego.

I. Ekskomuniki nikomu nie zastrzeżone (nemini reservatae) latae sententiae.

1. Autorowie i wydawcy, którzy bez należytego pozwolenia drukują księgi pisma św. albo też adnotacje i komentarze do nich (can. 2318).

2. Polecający albo zmuszający do grzebania po katolicku niewiernych, apostatów. heretyków, schizmatyków i innych obłożonych ekskomuniką lub interdyktem (can. 2339)

3. Za alienację bez zgody odnośnej władzy kościelnej majętności kościelnych (can. 2347) tak dający, jak odbierający lub zgadzający się na to.

4. Za niezameldowanie biskupowi de sacerdote sollicitante in confessione w ciągu miesiąca, dopóki tego nie uczynią lub przynajmniej na serjo nie przyrzeką uczynić (can. 2368).

5. Za wykroczenia przeciw przepisom bulli Piusa X „Vacante Sede" co do konklawe (can. 2330).

6. Za przymuszanie do stanu duchownegc lub zakonnego albo do składania ślubów zakonnych (can. 2352).

II. Ekskomuniki biskupowi diecezjalnemu zastrzeżone latae sententiae.

1. Za spędzanie płodu przez kogokolwiek, nawet samą matkę, effectu secuto (can. 2350).

2. Za zawieranie małżeństwa przez katolików wobec ministra niekatolickiego.

3. Za czynienie przy ślubie warunku, iż dzieci będą wychowywane w religji niekatolickiej.

4. Za pozwolenie chrzczenia swych dzieci przez ministrów niekatolickich.

5. Rodzice lub wychowawcy za oddawanie dzieci na wychowanie w religji niekatolickiej (can. 2319).

6. Za fałszowanie, sprzedawanie, rozdawanie lub wystawianie ku czci publicznej relikwji fałszywych (can. 2326).

7 Za napaść na duchownych świeckich lub zakonnych stopni niższych od biskupa (can. 2343).

8. Za wystąpienie z zakonu nie mającego egzempcji, bez odpowiedniej dyspensy (can. 2385).

9. Zakonnicy lub zakonnice po ślubach zwyczajnych wieczystych zawierający choćby cywilne związki małżeńskie i osoby z nimi zawierające (can. 2388).

III. Ekskomuniki simpliciter reservatae stolicy Apostolskiej latae sententiae.

1. Kupczący odpustami i stąd zyski ciągnący (can. 2327).

2. Masoni i należący do podobnych stowarzyszeń knujących zmowę przeciwko Kościołowi i prawowitej władzy świeckiej (can. 2335).

3. Za rozgrzeszanie bez odpowiedniej władzy od ekskomuniki, zastrzeżonej papieżowi speciali et specialissimo modo (can. 2338).

4. Kto pomaga lub sprzyja ekskomunikowanemu vitando w tym przedmiocie, za który został ekskomunikowany — a duchowni którzy takim udzielają posługi duchownej (2338 can.).

5. Za naruszenie przez kogokolwiek bez odpowiedniego pozwolenia klauzury zakonów żeńskich, tak wchodzący, jak wprowadzający. Kobiety przekraczające klauzurę zakonów mę-

skich oraz ci, którzy je tam wpuszczają i przyjmują. Również zakonnice nieprawnie wychodzące poza klauzurę (can. 2342).

6. Przywłaszczyciele dóbr kościelnych i ci, co stawiają przeszkodę do korzystania z nich Kościołowi (can. 2346).

7. Wypowiadanie, przyjmowanie, pomaganie, pozwalanie i nieprzeszkadzanie pojedynkom (can. 2351).

8. Symonja w oficjach, beneficjach i godnościach kościelnych (can. 2392).

9. Za pociąganie do sądu świeckiego biskupa, opata lub prałata nullius, tudzież wyższych przełożonych papieskiej kongregacji zakonnej (can. 2341).

10. Kler wyższych święceń i zakonnicy po ślubach uroczystych wstępujący w związki małżeńskie, oraz te osoby, co z nimi te związki zawierają (can. 2388).

11. Wikarjusz kapitularny lub inny członek kapituły, a nawet i niekapitulni, jeżeli pozwolą lub sami jaki dokument należący do kurji biskupiej wezmą, zniszczą, ukryją lub sfałszują (can. 2405).

IV. Ekskomuniki speciali modo Stolicy Apostolskiej zastrzeżone latae sententiae.

1. Odstępcy od wiary, heretycy i schizmatycy. Absolucja in foro interno zastrzeżona papieżowi specjalnie — in foro externo ordynarjuszowi (can. 2314).

2. Wydawcy książek apostatów, heretyków i schizmatyków, propagujących w nich swe doktryny, tudzież ci, co te książki i inne dzieła przez papieża imiennie zakazane bronią, bez pozwolenia czytają lub przechowują (can. 2318).

3. Zakładający apelację od papieża do soboru (can. 2232).

4. Udający się do władzy świeckiej żeby przeszkodzić w korespondencji papieża, czy też legatów lub w ogłoszeniu jej i wykonaniu przeszkadzający (can. 2333).

5. Za wydawanie rozporządzeń przeciwnych prawom Kościoła, przeszkadzanie w wykonywaniu jurysdykcji kościelnej lub udający się w tym celu do władzy świeckiej (can. 2334).

6. Przywłaszczanie i zatrzymywanie majątków lub praw należących do Kościoła Rzymskiego (can. 2345).

7. Fałszowanie lub używanie fałszywych dokumentów Stolicy Ap. (can. 2360).

8. Pociąganie do sądów świeckich kardynałów, legatów i wyższych urzędników kurji rzymskiej lub też własnego biskupa o rzeczy, które tyczą się jego urzędu (can. 2341).

9. Napadanie na kardynałów lub legatów papieskich (can. 2343, § 2).

10. Fałszywe denuncjowanie spowiednika de sollicitationis crimine. Musi odwołać i krzywdy wynagrodzić (can. 2363).

11. Zasuspendowany, jeśli po dwukrotnem upomnieniu trwa w suspensie pół roku, jak również każdy ekskomunikowany, trwający w ekskomunice bez poprawy przez rok (can. 2315 i 2340 § 1) uważany jest za heretyka i podpada karom odnośnym, a więc i ekskomunice speciali modo reservatae.

12. Kto nie będąc kapłanem odprawia mszę św. lub słucha spowiedzi (can. 2322).

V. Ekskomuniki specialissimo modo zastrzeżone Stolicy Apost.

1. Za porzucenie najśw. Sakramentu lub używanie go i przetrzymywanie w złym celu (can. 2320).

2. Napaść na papieża (can. 2343 § 1).

3. Za rozgrzeszenie lub udawanie rozgrzeszania complicem in peccato turpi, nawet w godzinę śmierci, gdy jest inny spowiednik, przed którym chce i może bez zgorszenia umierający się spowiadać (can. 2367).

4. Jeśliby spowiednik wprost złamał sekret spowiedzi (can. 2369 § 1).

VI. Rozgrzeszanie od cenzur i rezerwatów.

1. Od cenzur nikomu niezastrzeżonych może in foro externo rozgrzeszyć każdy spowiednik jeśli penitent nawraca się i naprawia uczynione zło (can. 2253).

2. W wypadku pilniejszym — in casu urgentiori — to znaczy, jeśli penitent bez zgorszenia lub szkody nie może długo czekać na rozgrzeszenie od papieża lub biskupa, to spowiednik może rozgrzeszyć, lecz musi nałożyć obowiązek postarania się w ciągu miesiąca o rozgrzeszenie u właściwej władzy pod karą powrotnej cenzury — sub poena reincidentiae. Jeśli ta niemożność trwa dłużej nad miesiąc, to spowiednik ostatecznie może rozgrzeszyć bez nakładania warunku zwracania się do właściwej władzy. Wyjątek stanowią „absolventes vel fingentes absolvere complicem a peccato turpi (can. 2254).

3. W razie niebezpieczeństwa śmierci — in periculo mortis — może każdy spowiednik rozgrzeszyć i nakazać, aby w razie powrotu do zdrowia sub poena reincidentiae postarał się o zwolnienie od cenzury u właściwej władzy (can. 2252).

4. Władza Biskupa w tym przedmiocie jest taka: in casibus publicis może ordynarjusz uwalniać od kar latae sententiae z wyjątkiem tych, które weszły na drogę sądową i cenzur zastrzeżonych Stolicy Apost. oraz kilku kar poszczególnych. In casibus occultis może sam lub przez delegata kary latae sententiae rozgrzeszać za wyjątkiem speciali et specialisimo modo Sedi Apost. reservatas (can. 2237).

Ob difficilem recursum ad Sedem Ap. prawo upoważnia do szerszej kompetencji.

Stare książki.

W wielu kościołach parafjalnych i poklasztornych na chórkach, w zakrystjach, a nieraz w przedsionkach znajdują się stare książki.

Pokryte grubą warstwą kurzu, butwiejące od wilgoci, zewnętrzną postacią nie zawsze dają poznać swą wartość.

Najstarsze, z drugiej połowy XV w. — inkunabuły, oraz druki XVI stulecia, z czasów rozkwitu humanizmu, pełnego dążeń estetycznych, monumentalną oprawą, — deską obciągniętą skórą z wyciskami ozdobnemi, z bronzowemi pozieleniałemi od starości okuciami, klamrami, herbami i superekslibrysami, wzbudzają szacunek, a nieraz barwnemi inicyałami i archaicznem, pełnem akiegoś dostojeństwa pięknem chwytają nawet za serce.

Ale oprawa nie zawsze się dochowała, a i okres opraw takich minął, — skóra cielęca lub barania, zżółkła, nieraz poszarpana, płótno, wreszcie papier stawały się szatą książki; czas i warunki, w jakich się znajdowała, pisały na niej zmienną losu historję, tajemną dla profana, ale jasną dla bibljofila i ciekawą.

W łachmanach kryje się nieraz prawdziwe bogactwo ducha, w brudnem ubraniu kryształowa czystość i szlachetność serca.

I książki stare biorą swoją wartość nie tylko od zewnętrznego wyglądu.

Zwykłą podstawą do oceny książki jest jej treść, prawdy, jakie zawiera: objawione przez Boga, czy zdobyte wysiłkiem myśli autora. Pod tym względem niezależnie od czasu, z jakiego pochodzi i od wydania, książka jest źródłem wiecznie żywem, z którego pokolenia, spragnione wiedzy, piją i pić będą. Księgi święte, dzieła mędrców greckich, czy chrześcijańskich zawsze będą przedrukowywane i nigdy wartości nie stracą.

Wartość książki z tego stanowiska ocenić może należycie tylko uczony, specjalista w pewnej gałęzi wiedzy, lub wytrawny bibljograf. Zwykle dzieło najnowsze przedstawia wartość największą, bo, opierając się na dawnych badaniach, podaje ich wyniki najświeższe.

Ale niezależnie od prawd zawartych książka jako fakt bibliograficzny, przez samo istnienie, przedstawia większą lub mniejszą wartość.

Inną podstawę bierze się tutaj do jej ocenienia.

Najdawniejsze od wydrukowania pierwszej książki, która była jakby syntetycznem zakonczeniem duchowego życia średniowiecza — Biblji Gutenberga — do 1500 roku, nazywane są inkunabułami. Są one wszystkie bez względu na treść wysoce wartościowemi i drogo płaconemi. Biblję Gutenberga np. ceniono przed wojną na 100 tysięcy koron.

Wartość jednak inkunabułów zmienia się zależnie od czasu drukarni i języka.

Najstarsze, pierwsze wychodzące z pewnej drukarni, w językach narodowych są najbardziej poszukiwane i cenione.

Inkunabuły datowane zwykle były na końcu, tam też trzeba szukać miejsca i roku wydania.

Druków o Polsce, przez polaków, dla Polski, oraz w Polsce drukowanych przed r. 1500 Estrejcher naliczył przeszło 200, z tych jednak w Polsce drukowanych zaledwie kilka. Stałą tłocznię w Krakowie mamy dopiero od 1503 roku, ale już od 1465 roku otwierano w Krakowie drukarnie i książki tłoczono, drukarze jednak utrzywać się dłużej dla różnych pwodów nie mogli.

Jak teraz i ongi polacy pracą swoją wzbogacali inne narody, — polscy drukarze Władysław i Stanisław tłoczyli książki w Hiszpanji, Adam w Neapolu.

Polskie druki aż do 1572 roku t. j. do śmierci Zygmunta Augusta noszą nazwę inkunabułów. Wszystkie są poszukiwane. Naturalnie, im wcześniejsze, tem bardziej wartościowe. Niektóre z tego czasu, jak np. dzieła Biernata z Lublina, zaginęły; z piętnastu książek, wydanych przez Reja z Nagłowic, osiem odszukanych są nadzwyczajnej rzadkości, choć niektóre, jak „Postyllę", dwakroć, a „Zwierciadło" trzy razy drukowano; o innych tylko pamięć pozostała lub przechowały się fragmentarycznie.

Najwyższą cenę żądano za inkunabuł polski — Introductio in Ptolomei cosmographiam — Stobnicy Jana 4-o Cracoviae 1512 r. kart. 44 — 750 rubli. Nie jest to naturalnie najwyższa wartość pienlężna druku polskiego, bo inne, cenniejsze, nigdy

do handlu antykwarskiego się nie dostały, wartość pieniężna ich jest więc nieokreślona. Za cztero lub dwukartkowe, formatu osemki pieśni Reja w jednym z antykwarjatów żądano po sto rubli przed wojną.

Obok starości książki dla jej oceny brana jest pod uwagę wartość artystyczna.

Zależy ona od oprawy, czcionek użytych do tłoczenia, a przedewszystkiem illuminacji i illustracji. Od chwili zjawienia się książki zaczęto pilną uwagę poświęcać jej stronie estetycznej. Malowano ręcznie przepiękne barwne początkowe litery — inicjały lub wycinano w drzewie plansze dla ich odbicia. Kartę tytułową lub tekst ozdabiano illustracjami i pracy tej poświęcali swój talent najwięksi artyści, jak Dürer, Kranach, Holbein, Rubens, własnoręcznie wycinając w drzewie, miedzi lub stali postacie i całe sceny.

Stąd dawne illustracje są dziełami sztuki, jako takie mają wartość ogromną.

Dla uwiecznienia dzieła tłoczono książki na pergaminie lub na atłasie, nie raz o treści bez wartości — skąd nawet przysłowie powstało: szkoda czasu i atłasu, a jednak dzisiaj i one są bardzo cenionemi.

Niezwykle ważną okolicznością przy ocenie książki jest jej rzadkość, która nie zawsze idzie w parze z jej dawnością lub wartością naukową. Zdarza się, iż książka względnie niedawna, naukowo bez wartości jest prawdziwym białym krukiem, a dzieła tłoczone przed wiekami do dnia dzisiejszego przechowane są znakomicie; po bibliotekach nieuporządkowanych spotyka się je w większej ilości egzemplarzy, w stanie, jakgdyby wczoraj wyszły z pod prasy, — są one nieraz dotychczas nieporozcinane.

Różne przyczyny składały się, iż ta lub owa książka stała się rzadką, lub zaginęła zupełnie.

Przedewszystkiem, jak dla ludzi, zabójczym jest dla niej czas, który wszystko uśmierca. Książka pospolita po wyjściu z tłoczni, — po paru stuleciach staje się rzadkością. Wprawdzie najdawniejsze książki są najodporniejsze na zmienne czasu koleje. Kodeksy pergaminowe tysiące jeszcze lat bądą mogły istnieć, inkunabuły dzięki znakomitemu papierowi, wogóle materjałom dobrym również będą mogły się oprzeć długiemu czasowi, gdy nowsze książki, jak ludzie ostatnich pokoleń, długiego życia sobie obiecywać nie mogą. Ale w walce, jaką wszystko o swe zachowanie toczyć musi i najsilniejsze istoty padają i najodporniejszych książek przerzedzają się szeregi.

Rzadkość książki zależną jest również od jej treści. Im szerzej książka sięgała, im więcej znajdowała czytelników — tem prędzej ginęła.

Dzieła pisane dla pewnej kategorji osób, chyba, że były drukowane w niewielkiej ilości egzemplarzy lub dla jakichkolwiek powodów niszczone, przechowały się najliczniej.

Dlatego też z naszego piśmiennictwa więcej się spotyka książek w języku łacińskim, niż polskim, więcej treści religijnej, niż świeckiej. Dzieła zasadniczo i naukowo omawiające dogmaty wiary lub zasady moralności znajdują się w każdej bibljotece, ale dawne książki do nabożeństwa lub kantyczki należą do bardzo rzadkich, niektóre dotrwały tylko dzięki temu, iż były użyte zamiast tektury do opraw.

Polemika w przeciwniku wywoływała zacietrzewienie, rozum przestawał panować i dotknięty mścił się na książce. Stąd dyssydenci niszczyli książki katolickie, katolicy dyssydenckie. Ponieważ zwycięstwo w Polsce zostało po stronie katolickiej i książka katolicka odniosła tryumf, więcej się jej przechowało.

Już roku 1550 na rynku secyminskim spalono bibliotekę Szafranców z kilkuset ksiąg złożoną, „nihil ex illis reservando ne in delectu error veniat, aut ex incura loco salutiferorum pestiferi et prohibiti relinquantur", zapisano w aktach. Po reakcji zaś XVII stulecia inne nawróconych na katolicyzm heretyków poszły w ślady książnicy Szafranców. Nic dziwnego, iż druki polskie dyssydenckie należą do rzadkości.

Same napisy: drukowano w Pińczowie, Rakowie, Baranowie, Lesznie, Łaszczowie, Luclawicach, Szamotułach, Węgrowie na Podlasiu, Łosku, Oszmianie, Słucku, Lubczu, Paniowcach o ile to druk wieku XVI lub XVII nadają mu ogromną wartość, bo jest to druk rzadki. A jednak niedawno otrzymałem od jednego z alumnów druk Rakowski którego nawet najznakomitszy bibljograf polski Estrejcher nie znał dokładnie, jest-to Psałterz Dawidów przekładania Macieja Rybinskiego druk. w Rakowie 1624 roku. Przechował się pomiędzy książkami jednego z proboszczów.

Po polemicznych najwięcej wrogów znajdowały książki aktualne, o ile nie były w harmonji z opinią większości.

Inne narażały się królom lub możnym. Tak np. Kaspra Cichockiego Alloquiorum Osieciensium Cracoviae 1615 za napaść na króla angielskiego spowodowała korespondencję dyplomatyczną i kat książkę palił publicznie na rynku.

Zygmunt III kazał wykupywać i niszczyć historję Zygmunta Starego przez Starowolskiego napisaną.

A Szczygielskiego Liber Penthicus, Vilnae 1681, przeciwko prałatom komendatarjuszom napisany, przez nich został tak wytępiony, iż jedyny egzemplarz zachował się w cesarskiej bibliotece w Petersburgu, a drugi niżej podpisany napotkał przypadkiem w jednym z kościołów parafjalnych.

Z książek świeckich najdostępniejszą była dla szerokich kół literatura piękna w języku polskim, najrzadziej dzisiaj spotyka się te utwory, dawniej tłoczone. I tutaj stanowisko religijne autora lub aktualność tematu działała niszczycielsko na dzieło.

Literatura ludowa: powieści, senniki, różne sowizdrzały i książki pełne zabobonów były i są zaczytywane przaz lud, dlatego też starsze wydania są b. poszukiwanemi.

Do rzadkich należą również książki czcionkami łacińskiemi drukowane na Rusi: w Supraślu, Czernihowie, Poczajewie, Kiewo Pieczarskiej Ławrze, Dermaniu, Wileńskie niektórych drukarzy, jak Majmonicza i t. d.

Niektóre drukarnie krótko istniały lub niewielką ilość druków wypuściły, jak np. w Siemiatyczach — są dziś ogromnie poszukiwane.

Nawet format wpływał na rzadkość książki: foljały przeważnie się przechowały, jak ludzie o silnych łokciach, łatwiej sobie miejsce poczesne i wygodne zapewniając, małe druki — proletarjat — ginęły, ulotne druczki kartkowe należą zwykle do rzadkości.

Są wreszcie książki, które, jak ludzi, zły los prześladuje: warunki, w jakich się znajdują, powodują choroby, gnicie, robactwo, zwłaszcza że późniejsze druki mniej na złe przygody odporne — wymierają, giną i stają się rzadkiemi, więc poszukiwanemi.

W potopach wojen szwedzkich, kozackich, turecko-tatarskich i moskiewskich, jakie od XVII wieku ciągle prawie nasz kraj trapią, wiele naszych bibljotek, jak i innych cennych zabytków kultury przepadło.

Przygoda, jakiej doznała książnica Dominikanów lubelskich może ilustrować niebezpieczeństwa, na jakie książka w Polsce narażoną była.

W czasie wojen za Augusta II szwedzi, rabując klasztor Dominikański w Lublinie, zabrali bibljotekę, a kiedy jej nikt nie chciał kupić, wywieźli nad Bystrzycę aby ją w rzece zatopić. „Szczęściem, (opowiada ks. Wadowski w dziele Kościoły lubelskie) przyszedł im pomysł, aby tą bibljoteką obdarzyć Teodora Orzechowskiego, podstolego lubelskiego, dziedzica Wojciechowa,

kalwinistę. Dali mu nawet pokwitowanie, że wzięli od niego za bibljotekę trzysta talarów. Ojcowie byli z tego obrotu zadowoleni, bo z Orzechowskim, lubo kalwinistą, mieli stosunki niejakie z powodu lokowanego kapitału na jego dobrach. Udali się więc do niego niebawem i tyle zrobili, iż tenże, gdy dostał od nich zaręczenie piśmienne, że zwrócą mu trzysta talarów bitych, przyrzekł im oddać bibljotekę w całości, jak ją z rąk szwedzkich odebrał, a nawet dla większego bezpieczeństwa tejże bibljoteki złozonej w zamku wojciechowskim, klucz od niej oddał Dominikanom lubelskim". Gdy czasy bezpieczniejsze nastały zwieziono książki z powrotem do klasztoru.

Niestety, koniec przygody rzadko bywał tak szczęśliwy, inne bibljoteki popłynęły za morze do Szwecji i tam szukać trzeba niejednego dzieła polskiego, inne później do Rosji, wiele stało się pastwą ognia. Opryszki książkami Stanisława Lubienieckiego, uczonego XVII wieku, drogę z Czarnkowa do Pińczowa zasłali.

Dawne czasy były ciężkiemi dla książki w Polsce, ginęła ona, jak ludzie od częstych pomorów — masowo.

Ale nietylko starożytność dzieła, piękno artystyczne, jego rzadkość i stąd wynikająca wartość pieniężna, choć i ona nie jest do pogardzenia, są decydującemi przy ocenie i szacowaniu starych książek.

Na powstanie każdej książki składa się społeczeństwo: autor daje przędzę swych myśli, przemysł i technika — papier, czcionki i oprawę, pojęcia estetyczne piękno w formie samych czcionek, czy też winiet, inicjałów, ozdób, illustracji; książka jest więc sumą kultury społeczeństwa w pewnym momencie dziejowym.

Inkunabuły i druki pierwszych dziesiątków lat XVI stulecia dzięki papierowi trwałemu, oprawie, która jak pancerz rycerski chroniła przed niszczącą siłą stuleci, sumiennej pracy w wykonaniu dotychczas budzą podziw swoją świeżością i pięknem, a będą zawsze świadczyć o ówczesnym stanie kultury która nawet w rzemiośle, umiała wycisnąć znamię piękna. Pod tym względem im bliższi jesteśmy czasom naszym, tem więcej miernoty.

Każda książka samem powstaniem wśród społeczeństwa w pewnej epoce rzuca światło na jego przeszłość i jest jednym z najsilniejszych argumentów jego pracy na polu cywilizacji, kultury. Polska na tem polu wyprzedziła inne narody.

Czyż nie może nas dumą przejmować fakt, że kiedy my mamy książkę już w roku 1465 drukowaną w Polsce — Rosja dopiero 1564 roku. A jaka różnica w liczbach: do roku 1615 druków rosyjskich wyszło 25, wszystkie w języku starosławiańskim

Polska zaś wydała do tegoż roku przeszło 11000 w tem w języku polskim przeszło 3000; kiedy na wiek XV przypada polskich druków z górą 200, na XVI przeszło 7250, na XVIII przeszło 44000, — rosjanie według własnych obliczeń od 1491 do 1731 mają wszystkiego razem druków 1593, przywłaszczając sobie druki ruskie w Polsce tłoczone, a ściśle swoich według Estrejchera zaledwie 866. Różnica imponująca.

Jest książka również dokumentem historycznym, ważnym dla miejsca w którem powstaja, jak np. druki polskie w Czernihowie lub Mohylowie w XVIII wieku świadczą o sile polskiej kultury, która aż tam ogniska tworzyła, a nieraz i dla miejsca, gdzie się przechowuje, bo może stwierdzać jak daleko pewne prądy myśli lub hasła i zasady sięgały, świadczyć o zainteresowaniu pewnych osób zagadnieniami, o ich poziomie umysłowym.

Kościół przyniósł do Polski pierwszą książkę i jego przedstawiciele pierwsze książki na ziemiach polskich pisali; w instytucjach kościelnych przy katedrach i klasztorach powstawały pierwsze siadliska nauk i pierwsze libraria — książnice; pierwsza wielka biblioteka staraniem księdza (Załuskiego) została zebrana i otwarta dla publiczności.

Dzisiaj dawne ogniska kultury pogasły; burze i wichry dziejowe zburzyły je i głównie świecące rozrzuciły po całym globie, ale gdziekolwiek nowy ośrodek światła zapalono, w znacznej części, jeżeli nie w przeważającej za materjał służyły i służą resztki dawnych płomienisk.

Niemasz w kraju, ani za granicą większej biblioteki, któraby, jeżeli idzie o druki dawne, nie składała sie w znacznej części, nieraz w większości z książek, pochodzących od księży, z kościołów lub klasztorów. Najcenniejsze, zaczynając od rękopisów, wspaniale iluminowanych, kościół lub klasztor przechował.

A i dotychczas, choć większe biblioteki zrabowane zostały, wiele jeszcze skarbów nieznanych ukrywa się w cichych kącikach wiejskich, lub małomiasteczkowych kościołów, bo książka nieodłączną zawsze była od księdza, a dzieło pospolite po wyjściu z druku po 400, 300, 200 latach staje się rzadkiem, więc cennem.

Ks. Juszyński w Dykcjonarzu poetów polskich powiada o sobie: „Z biskupami tarnowskim i kieleckim, wizytując diecezje, nie opuściłem przejrzenia miejsc najniepozorniejszych, a w nich częstokroć znajdowałem dzieła mało znane, albo zatraconemi osądzone... W domach nawet sług kościelnych, między księgami chorowemi, antyfonarzami, graduałami znajdowałem rzadkie osobliwości, i tym to przypadkiem dostał mi się drogi rękopis, lubo

nader defektowy: Cantionale labore et ingenio honesti Joannis olim Ludimagistri in Przeworsk a. 1435 in 4to majori. Znajdowałem z Czackim, przez Załuskiego jeszcze rozrzucone biblioteki, albo ułożone tylko do miary woluminów. Trzeba było każdą księgę przejrzeć, bo w jednej materji piszących oprawiano razem exotyków z ojczystymi. Owo zgoła i na oprawę papierową wzgląd mieć należy, różnymi bowiem sposobami niszczono dzieła zakazane, a nawet okładziny z nich klejono".

Można twierdzić z pewnością, że i dziś jeszcze wiele białych kruków, pokrytych pleśnią, toczonych przez robactwo, czeka, aż je ręka dobroczynna oczyści, w lepszych warunkach umieści i od zagłady uchroni.

Jest to obowiązkiem każdego kulturalnego człowieka obowiązkiem względem przeszłości, względem ojczyzny i przyszłości.

Książka jak jest wynikiem pracy ogółu, jest dorobkiem społecznym, tak jest własnością społeczeństwa, jest dyplomem jego pracy kulturalnej, z jej zniknięciem tracimy naszej cywilizowanej przeszłości jeden z dokumentów, których cicha mowa jest najbardziej przekonywającą, iż wśród narodów świata nam należy się miejsce nie ostatnie.

Ks. L. Zalewski.

KRONIKA.

Dziennik czynności J. E. Biskupa lubelskiego.

Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup przyjmuje codzieunie tylko od godz. 10 do 12 przed południem i od 4 do 6 po południu.

J. E. Ksiądz Biskup codziennie odbywa sesję w Kancelarji Kurji od 12-ej do 2-ej.

Od 20 do 22 stycznia bawił u J. E. Biskup Podlaski J. E. Ksiądz Biskup H. Przeździecki.

26 stycznia J. E. Ksiądz Biskup odprawił uroczystą mszę św. w Katedrze z okazji wyborów.

29 stycznia J. E. Ksiądz Biskup odprawił nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Biskupa Franciszka Jaczewskiego.

2 lutego J. E. Ksiądz Biskup odwiedził Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich w sali u Dominikanów, gdzie były przemowy zarządu, na które J. E. odpowiedział dłuższą przemową.

4 lutego J. E. Ksiądz Biskup odprawił mszę św. w katedrze dla zjazdu Kółek rolniczych i wygłosił przemowę do zebranych.

6 lutego J. E. Ksiądz Biskup był obecnym na obradach Kółek rolniczych, gdzie przemawiał.

10 lutego J. E. Ksiądz Biskup był obecnym na raucie, urządzonym przez młodzież uniwersytecką z racji otwarcia sejmu.

16 lutego J. E. Ksiądz Biskup odwiedził Stowarzyszenie sług pod wezwaniem Św. Zyty, gdzie przemawiał, a wieczorem tegoż dnia J. E. był na raucie, urządzonym na rzecz Towarzystwa przyjaciół żołnierza polskiego.

Dziennik kurji diecezjalnej.

3 stycznia. Pozwolono administratorowi par. Batorz poświęcić cerkiew w Otroczu.

7 stycznia. Pozwolono dziekanowi Puławskiemu objąć czasowo zarząd nad kościołami należącymi do I vice-dziekana w Kurowie.

14 stycznia. Ks. d-ra Karola Dębińskiego, proboszcza par. Łuków uwolniono od kanonji katedralnej Lubelskiej z powodu przejścia jego do kapituły Podlaskiej.

14 stycznia. przyjęto do wiadomości objęcie przez siostry służebniczki N. M. P. Niepokalanej ochrony w Kłodnicy, fundacji P. Russanowskiej.

16 stycznia. Ks. Florjana Krasuskiego zamianowano seniorem prefektów i referentem do spraw szkolnych przy kurji diecezjalnej.

21, 22, 23 stycznia. Zamianowano kanonikami gremjalnymi kapituły Lubelskiej księży: Jana Kureczkę, Edwarda Jankowskiego i Florjana Krasuskiego, a kanonikami honorowymi księży: Antoniego Skownonka i Wacława Kościelniakowskiego.

24 stycznia. Pozwolono zaprowadzić przy kościele w Rejowcu akta stanu sywilnego.

24 stycznia. Toż-samo pozwolono uczynić przy kościele w Lipsku.

24 stycznia. Ks. Tadeusza Osińskiego, administratora par. Radzyń uwolniono od kanonji katedralnej Lubelskiej z powodu jego przejścia do kapituły Podlaskiej.

25 stycznia. Zawiadomiono Ministra W. P. i O. P. w Warszawie, że Episkopat Polski na konferencji w dniu 10 — 12 grudnia r. ub. w Warszaszawie odbytej oddał Uniwersytet Lubelski pod władzę i opiekę Biskupa Diecezji Lubelskiej.

30 stycznia. Ks. Słowakiewiczowi polecono objąć zarząd par. Krzczonów z obowiązkiem opiekowania się proboszczem Wiązkowskim.

3 lutego. Mianowano ks. kanonika W. Hartmana prałatem scholastykiem kapituły Zamojskiej.

4 lutego. Pozwolono administratorowi par. Łukowa poświęcić b. cerkiew unicką w Obszy i odprawiać w niej nabożeństwo; dziekanowi dek. Biłgorajskiego poświęcić cerkiew we wsi Sól; vice-dziekanowi dek. Biłgorajskiego w Tarnogrodzie poświęcić cerkiew w Księżpolu; ks. Ignacemu Mielochowi T. J. pozwolono toż samo uczynić z cerkwią w Biszczy.

6 lutego. Utworzono filję z prawami parafjalnemi przy kościele w Horyszowie Polskim.

8 lutego. Zabroniono ks. Bazylemu Kyrylinkowi kapłanowi greko-unickiemu w Chełmie czasowo osiadłemu, wszelkiej działalności kościelnej na terenie diecezji Lubelskiej i zawiadomiono o tem Metropolitę Szeptyckiego we Lwowie.

10 lutego. Pozwolono administratorowi par. Borów poświęcić cerkiew w Łążku i odprawiać w niej nabożeństwa.

10 lufego. Utworzono filję z prawami parafjalnemi przy kościele w Tereszpolu.

11, 12 lutego. Mianowano kanonikami kapituły Zamojskiej księży: Bronisława Malinowskiego i Antoniego Wójcikowskiego.

14 lutego. Pozwolono zgromadzeniu sióstr służebniczek N. M. P. Niepokalanej objąć placówki: przy zakładzie sierot w Lublinie i Turkowicach.

Zjazd dziekanów diecezji lubelskiej na konferencję z J. E. księdzem biskupem.

W dniu 18-ym grudnia roku ubiegłego Kurja Biskupia rozesłała do wszystkich dziekanów następujące wezwanie:

»Niniejszem wzywa się W. Ks..... Dziekana, aby na dzień 9 stycznia 1919 r. (czwartek) przybył do Lublina dla wzięcia udziału w obradach nad sprawami diecezji, które odbywać się będą tego dnia w gmachu Seminarjum duchownego od godz. 9 rano do 1 popołudniu i od 3 do 6 godz. wieczorem. Obiad w Seminarjum.

Przyczem oświadcza się, że oprócz Dziekanów i Vice-Dziekanów każdy inny kapłan, pragnący wziąć udział w konferencji będzie mile widziany«.

Wikarjusz Generalny

Prałat Kapituły Katedralnej *Ks. Wł. Koglarski.*

W dniu oznaczonym w sali Seminarjum pod kierunkiem J.E. księdza biskupa przy udziale wszystkich dziekanów i wielu z duchowieństwa odbyły się obrady z następującym przebiegiem:

Po odmówieniu modłów do Ducha Św. i Najświętszej Marji Panny Niepokalanie Poczętej J. E. Ksiądz Biskup otwiera posiedzenie i zaprasza na asesorów: ks. prałata Nojszewskiego i księży kanoników Z. Kwieka, L. Kwieka, I. Scipio del Campo i W. Hartmana. Do prowadzenia protokółu zebrani księża wybierają ks. S. Witkowskiego.

Zagajenie posiedzenia. J. E. Ks. Biskup na wstępie wita zebranych kapłanów i składa podziękowanie za otrzymany od duchowieństwa w darze krzyż biskupi.

Przedstawiając rys ogólny stanu diecezji J. E. Ks. Biskup konstatuje wrogie stanowisko do kościoła obecnego rządu i szkodliwą agitację partji, któreby przeszkodzić wejściu duchowieństwa do przyszłego Sejmu występują nie wprost przeciw kościołowi, ale specjalnie przeciw duchowieństwu, podnosząc takie zarzuty, które w ludzie w szczególniejszy sposób wzbudzają niechęć do kleru. A przedewszystkiem podnoszą: 1) zarzut gorszącego wśród kapłanów życia i 2) zarzut chciwości i interesowności materjalnej.

Ksiądz Biskup daje polecenie dziekanom, aby szczególniejszą uwagę zwrócili na te dwa błędy i pilnie w parafjach badali, czy propter cohabitationem elerici cum mulieribus nie mają wierni zgorszenia, czy proboszcz nie pobiera zbyt wysokich opłat za posługi duchowne i czy nie było wypadkn wyzysku ludności przez księdza pracującego w komitecie obwatelskim. Jeżeli w jakiejś parafji powyższymi błędami kapłani ściągnęli na siebie niechęć parafjan, dziekani mają obowiązek wiernie to Ordynarjatowi przedstawić. Przy tej sposobności Ksiądz Biskup zaznacza, że rządy djecezji chce oprzeć na pomocy raczej dziekanów, niż członków Kurji djecezjalnej.

Podział dekanatów. Dla ułatwienia stosunków między dziekanami i proboszczami Jego Ekscelencja proponuje poprawić, gdzie tego znajdzie potrzeba, dokonany dotąd podział dekanatów. W tym celu dziekani urządzą konferencje dekanalne, na których wraz proboszczami zaprojektują nowy może bardziej praktyczny podział dekanatu, przyczem byłoby do życzenia możliwie powrócić do dawnych tradycyjnych nazw dekanatów. Urzędy Vicedziekanów mają być skasowane i wszyscy pod nazwą dziekanów mają mieć jednakowe prawa, a pensja dziekana ma być podzieloną między nowych w tem terytorjum dziekanów.

Kurja diecezjalna. Centralny zarząd diecezjalny odtąd stosownie do nowego prawa ma się nazywać »Kurją diecezjalną« a dawna nazwa »Konsystorz« przypominająca konsystorze ewangielickie — ma być skasowaną.

Codex Juris Canonici. Pierwszym punktem zarządu diecezją ma być wprowadzenie nowego kodeksu prawa kanonicznego. Każdy kapłan ma sobie nabyć ten kodeks, a już co najmniej w każdej kancelarji parafjalnej powinien się znajdować »Codex Juris Canonici« i portret obecnego Papieża Benedykta XV.

Fundusz diecezjalny. Zabiera głos ks. proboszcz Kureczko. Zwracając się do konfratrów, mówca objaśnia, że do prawidłowego zarządu diecezją, a mianowicie na administrację, na utrzymanie seminarjum i projektowanej preparandy i wiele innych niezbędnych potrzeb konieczne są duże środki pieniężne; duchowieństwo musi przyjść Pasterzowi z doraźną pomocą materjalną i tu mówca w słowach bardzo gorących zachęca do założenia »skarbu djecezjalnego« w kwocie: stu tysięcy koron, a nie zależnie od tego do obłożenia się corocznym podatkiem. Ks. proboszcz podaje szczegółowo opracowany plan, podług którego zebranie rzeczonego funduszu dałoby się załatwić.

Ks. Biskup pochwalił szlachetną myśl projektodawcy i odczytał zebranym z Kodeksu Prawa Kanonicznego: Canon 1504, 1505 i 1355, w których Prawo pozwala biskupom nałożyć pewne podatki na kapłanów i kościoły w celu utrzymania seminarjum i na inne potrzeby diecezji.

Ksiądz Kanclerz Kurji diecezjalnej referuje budżet dawnej kancelarji biskupiej i podaje źródła z których budżet ten był pokrywany, a mianowicie: pensja od rządu i prawne dobrowolne opłaty przy wydawaniu dyspens. Dziś, mówi ks. Kanclerz, rząd pensji dotąd nie wypłaca a i dochody kancelaryjne ze zmianą Kodeksu Prawa bardzo się zmniejszyły.

Ksiądz Biskup odczytuje preliminarz wydatków niezbędnych przy zarządzie djecezją, a mianowicie: projekt pensji dla członków kurji biskupiej, projekt pensji regensa i profesorów seminarjum, nadto dodaje Jego Ekscelencja, niezbędny przytułek dla księży pozbawionych parafji, pomoc dla chorych i wiele innych potrzeb.

Wydatki te Ks. Biskup pragnąłby pokryć z takich źródeł:

1) Ofiary dobrowolne od najbardziej zamożnych kapłanów.
2) Podatek osobisty od księży.
3) Ofiary z tac zbierane na ten cel w kościołach diecezji.

Nadto Ksiądz Biskup zwraca uwagę dziekanom, aby rozwinęli między księżmi obowiązek robienia testamentów na rzecz diecezjalnych potrzeb.

Wywiązuje się ogólna dyskusja, w której wszyscy uznają konieczną potrzebę złożenia proponowanego funduszu diecezjalnego w kwocie stu tysięcy koron, poczem następuje uchwała:

»Każdy proboszcz ma złożyć jednorazowo czterysta koron, każdy wikarjusz i prefekt również jednorazowo złoży dwieście koron, a z tacy kościelnej wszystko, co się jednorazowo uzbiera po uprzedniem na tydzień przedtem zachęceniu z ambony i zapowiedzeniu kwesty kościelnej«.

Oprócz tego zebrani uchwalają:

1) Płacić corocznie podatek w stosunku do ilości parafjan: proboszczowie po 20 halerzy od jednostki, a wikarjusze po 8 halerzy.

2) Pozostawić zwyczaj urządzania kwesty w kościele na rzecz seminarjum cztery razy do roku, a mianowicie w każdą niedzielę po suchych dniach kwartalnych; przyczem całkowita zbiórka z tacy bez żadnych potrąceń ma być na seminarjum przeznaczona.

Specjalny wydział finansowy. J. E. Ksiądz Biskup projektuje utworzenie specjalnego wydziału finansowego funduszu diecezjalnego.

Do składu tego wydziału wejdzie jeden członek z nominacji Ordynarjatu, 2 członków z wyboru dziekanów, a zatwierdzonych przez Ks. Biskupa, nadto Jego Excelencja ma zamiar do tegoż wydziału zaprosić ze 2-ch panów świeckich. Cel tego wydziału: prowadzenie rachunków funduszu diecezjalnego, podawanie projektów i układanie budżetu. Ostateczne wszakże słowo w dysponowaniu funduszem diecezjalnym pozostaje przy Księdzu Biskupie.

Na propozycję Ks. Biskupa zebrani wybrali do wydziału przez aklamację księży proboszczów: Kureczkę, Żyszkiewicza i Boruckiego. J. E. Ks. Biskup zaakceptował wybór trzech tych kapłanów.

Księgi parafjalne. Każda parafja musi posiadać następujące księgi:

1) Spis inwentarza — Liber fundi instructi księga ta zawiera wiadomości historyczne kościoła, opis budynku kościelnego — pożądane tu plan sytuacyjny i fotografja kościoła majątek ruchomy kościoła możliwe ze wzmianką historyczną każdego przedmiotu i szacunkowa jego wartość.

Formularz Spisu inwentarza będzie duchowieństwu przesłany z kurji diecezjalnej.

2) Druga księga nieodzowna w każdej parafji to »Księga kasy kościelnej« — księga ta ma być przez dziekana ponumerowaną i zaświadczoną; księga ta podlegać ma rewizji dziekana i członków dozoru kościelnego, to ostatnie pozostawia się roztropności proboszcza.

3) »Księga dochodów akcydensowych« — tu proboszczowie mają wiernie zapisywać wszystkie dochody pobierane od parafjan na rzecz duchowieństwa i służby kościelnej.

4) »Książka mszalna« — podzielona na dwie części, w pierwszej notują się intencje mszalne, a w drugiej części ksiądz ma zapisywać kolejno odprawioną już przez siebie mszę każdego dnia.

Wszystkie te książki mają być przez dziekana ponumerowane, zaświadczone i podlegają rewizji dziekańskiej o czem dziekan robi w książce odpowiednią adnotację.

Festa suppressa. Za mszę św. odprawioną przez obowiązanego ad missam pro populo, w dniu święta skasowanego całe stypendjum pobrane

przez księdza ma być oddane na seminarjum. Zwraca się uwagę proboszczów na Canon 1247, który redukuje liczbę dierum festorum de praecepto in universa Ecclesia, a stąd wiele świąt, dotąd obowiązujących ad missam pro populo, schodzi do liczby festorum suppressorum, a mianowicie drugie święto Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świątek, tudzież święta Matki Boskiej Oczyszczenia Zwiastowania i Narodzenia.

Oratio imperata. J. E. Ksiądz Biskup rozkazuje podwładnemu sobie duchowieństwu we mszach, kiedy na to pozwalają przepisy, przybierać następujące modlitwy:

W dni niedzielne »Pro Papa«.

W inne dni »pro concordia« quae № 9 inter orationes diversas ponitur.

Suplikacje wojenne kasują się.

Msza w dniu wyborów. W dniu wyborów, w parafjach, gdzie na miejscu odbywać się będą wybory do sejmu, msza św. ostatnia w dniu tym odprawioną ma być na intencję pomyślnych dla ojczyzny wyborów, intencja ta w parafjach, gdzie jest jeden ksiądz, może być połączoną z intencją pro parochianis.

We wsiach kościelnych, w których wybory nie będą na miejscu się odbywać, proboszczowie zarządzą przyspieszenie nabożeństwa parafjalnego.

Dzielenie parafji i zajmowanie cerkwi. Ksiądz Biskup zapowiada, że będzie dążył do rozdrobnienia wielkich parafji do takiej wszakże jednostki, którąby zdolną była utrzymać proboszcza i służbę kościelną.

Rozgraniczenie parafji musi być uregulowane i to co najprędzej póki okoliczności dzisiejsze temu sprzyjają.

Księża dziekani mają w tej sprawie zapytać o zdanie proboszczów, dołączając do tego swoją opinję i sprawę skierują do kurji biskupiej.

Przy otwieraniu nowych placówek z dawnych cerkwi Ks. Biskup pragnie, aby ksiądz który tam osiada, był obsadzonym cum omnibus juribus parochialibus z wydzielonem mu territorjum, jako jednostką parafjalną.

Dziekani sprawę badają na miejscu i kiedy widzą, że wszystko już gotowe do otwarcia parafji, -- sprawę skierowują do kurji diecezjalnej.

Podział akcydensów. Ksiądz Biskup projektuje jako normę podziału akcydensów między proboszczem, a wikarjuszami: wikarjusz otrzymuje 1 część, a proboszcz 2 części; na parafjach więc z jednym wikarjuszem ksiądz proboszcz zatrzymuje sobie $^2/_3$ dochodów, a księdzu wikaremu oddaje $^1/_3$. Ksiądz Biskup wyraża swą wole i życzenie, aby wikarjusze stołowali się u proboszcza, za stół wszakże mają płacić wedle wzajemnej umowy.

Zebrani projekt Jego Ekscelencji przyjęli.

Instalacja i instytucja na proboszczów. Księża dziekani mają zanotować sobie i przy każdej zmianie proboszcza stosować następującą zasadę, nie wyczekując każdorazowo specjalnych poleceń.

Przy zawiadomieniu z kurji o zaszłej zmianie proboszcza, ksiądz dziekan na koszt obejmującego probostwo zjeżdża na grunt tego probostwa, według ksiąg inwentarza odbiera probostwo od ustępującego i wręcza takowe wchodzącemu.

Dziekani upoważnieni są i obowiązani do odbierania: 1) professionis fidei, 2) przysięgi antymodernistycznej i 3) juramentam obedientiae Ordi-

nario; z tych wszystkich czynności dziekan sporządza protokół, który podepisuje wraz ze stronami i dozorem kościelnym.

Pożądaną jest rzeczą, aby obejmującego zarząd parafją dziekan uroczyście wprowadził do kościoła.

Taksa akcydensów i taksa mszalna. Opłaty za posługi religijnnie mogą być wygórowane lecz zastosowane do zamożności interesantów. Choćby nawet wypadło uczynić to bezpłatnie nie wolno nikomu odmówić chrztu, ślubu i pokropku.

Najmniejsze stypendjum mszalne, za które kapłan musi odprawić mszę św. = 6 markom lub 10 koronom.

Wszakże i niższe od tego stypendja kapłan musi przyjąć, zapisać do księgi mszalnej, a potem odesłać do kurji biskupiej.

Przy tej sposobności przypomina się księżom o obowiązku: wszystkie pozostałe z roku przeszłego stypendja mszalne odesłać do kurji, o ile nie przewiduje się, że w krótkim czasie będą na miejscu odprawione.

Prośby o dyspensy. Prośby o udzielenie dyspensy mają być adresowane do Kurji djecezjalnej, a nie na imię Księdza Biskupa.

W sprawie wyjednania dyspens niechaj księża proboszczowie nie przysyłają do kurji diecezjalnej interesantów, chyba w wypadkach bardzo pilnych, a i wtedy nawet niechaj proboszczowie sami z interesantami załatwią kwestję opłat — taksa opłacona będzie w wydanym dokumencie na znaczoną.

Na pytanie Ks. Hartmana — J. E. oznajmia, że w razie trudności w przesłaniu pocztą pieniędzy, można do kurji odesłać samą prośbę o dyspensę z zaznaczeniem, że należność taka i taka będzie uregulowaną w czasie najbliżej dogodnym.

Adnotacje ślubne. Codex Juris Canonici wymaga, aby adnotacje o zawartym ślubie koniecznie były robione na marginesach odpowiednich aktów chrztu. Przy wydawaniu metryk urodzenia tak w całych jak i krótkich wyciągach adnotacje z marginesów mają być także zamieszczane.

Wobec trudności wywołanych warunkami wojny nie wymagać na gwałt metryk urodzenia, jeżeli są inne dowody stwierdzające wolny stan nupturientów.

Świętopietrze. Świetopietrze ma być zbierane w dniu Św. Ap. Piotra i Piotra. O obowiązku tej daniny niechaj księża przypominają wiernym.

Posty. Posty obowiązują według rygoru nowego kodeksu prawa kanonicznego, niechaj jednak kapłani nie zwalczają z ambony postów zwyczajowych u ludu polskiego np. w wigilje świąt do M. B.

Uroczyste święta przypadające w dniu postu wielkiego, nie zwalniają od postu; w postne zaś dni poza Quadragesimą zwalniają.

Święta parafjalne Tituli v. Patroni loci, jako nie obowiązujące de praecepto, nie mogą zwolnić od postu. Pragnący uzyskać dyspensę od postu ratione concursus populi musi się zwrócić do biskupa oddzielnie.

Skasowana suspensa. Wydaną przez b. administratora diecezji suspensę, w którą wpadali kapłani »ipso facto« za hazardowne gry w karty, J. E. Ks. Biskup niniejszym kasuje; przestrzega się jednak kapłanów przed tego rodzaju przestępstwem i t. p. pod grozą surowej kary.

Absolutio ab haeresi et schismate. Ks. Biskup udziela wszyskim kapłanom diecezji upoważnienia absolvendi ab haeresi et schismate pro foro interno iure proprio, quam externo ex delegata potestate.

Formuła tej absolucji znajduje się w »Rituale«. Przed udzieleniem absolucji należy przyjąć od exkomunikowanego profesionem fidei i wyrzeczenie się herezji schizmy wobec dwóch świadków.

Nabożeństwo majowe i październikowe. Wystawienie N. Sakramentu. J. E. ks. Biskup nakazuje zaprowadzenie we wszystkich parafjach nabożeństw przez miesiąc Maj i Październik z wystawieniem Najświętszego Sakramentu codziennie w monstrancji. Godzina nabożeństw poranna, czy też wieczorna stosownie do warunków w danej parafji.

„Gorzkie żale" również mają się odprawiać z wystawieniem Sanctissimi in ostensorio. Poza nabożeństwami wyżej oznaczonemi na wystawienie Najświętszego Sakramentu trzeba mieć upoważnienie Ordynarjatu.

Tutaj J. E. robi uwagę, aby mszy św. z wystawieniem Najświętszego Sakramentu nie urządzać często.

Cześć Najświętszego Sakramentu to centrum nabożeństwą, rozpowszechniać je należy i jak najuroczyściej urządzać, ale niechaj to będzie część samodzielna nabożeństwa, poza mszą św. np. przed sumą, a jeszcze lepiej w czasie nieszpornym urządzić uroczystą adorację w ciągu trzech kwadransy, a maximum jednej godziny; kapłan ze stopni ołtarza, a lepiej z ambony, z odpowiedniej książeczki adoracyjnej podaje ludowi do rozważania punkty, przeplatając je strofami pieśni stosownej. Taka uroczysta adoracja bardzo jest praktyczna w czasie 40 godzinnem nabożeństwa.

Tutaj także przypomina ks. Biskup, jak to się urządza tak zwany privatus v. romanus modus exponendi Sanctissimum,

Szerzenie Apostolstwa Serca Jezusowego. Stowarzyszenie „Apostolstwa Modlitwy" „Żywego Różańca", a także ukryte zakony wymagają utworzenia urzędu Komisarza tych stowarzyszeń, który jednocześnie byłby i referentem w sprawach tych stowarzyszeń.

Komisarz taki ma stworzyć biuro centralne, w którem zbierałyby się sprawy stowarzyszeń i zająć się krzewieniem ich w parafiach.

Ks. kanonik Z. Kwiek zwraca się do zebranych z propozycją, aby ktoś z kapłanów, co ze sprawami wspomnianych stowarzyszeń jest dobrze obznajmionym, sam zechciał podać swą kandydaturę na rzeczonego komisarza; gdyby jednak trudno było o kandydata z pośród miejscowych księży, wtedy proponuje ks. Mentzla S. J. ks. Kureczko popiera wniosek ks. Z. Kwieka. Zebrani ze swej strony zgłaszają nazwiska kilku kapłanów z Lublina, ale wobec tego, że proponowani zbyt są obarczeni przyjętymi już obowiązkami, sprawa ta nie została ostatecznie rostrzygniętą.

Żywy Różaniec. W sprawie kółek „Żywego Różańca" J. E. ks. Biskup podaje takie instrukcje:

1) Jaknajstaranniejsze zakładanie w każdej parafji kółek Ż. Różańca wśród męższczyzn, kobiet i młodzieży każdej płci.

2) Zebrania kółek muszą się odbywać pod kierunkiem księdza — najlepiej w jakiejś sali, w braku takowej, w kaplicy kościelnej, a w ostateczności w kościele.

Uwaga. Niechaj proboszczowie nie stawiają tu przeszkód młodszemu księdzu w przewodniczeniu, byleby pod opieką proboszcza.

3) Zalecić, by zmiany tajemnic różańcowych odbywały się we wsiach, a to celem drugiego zebrania się kółek, tam mogą stowarzyszenia urządzić czytanie religijne.

4) Raz na miesiąc ma się odprawić nabożeństwo kółek różańcowych wszystkich razem pro stipendio consueto z ogólnej kasy kółek w parafji.

5) Kółka powinny mieć zarząd centralny w parafji; ksiądz tam ma być moderatorem, a nie prezesem, a tymbardziej nie skarbnikiem.

6) Centralny zarząd kółek ze wszystkich parafji ma być w stolicy diecezji.

Cel kółek Różańca Żywego 1) oświata religijna, 2) częsta spowiedź i wspólne Komunje Św. Księża dziekani niechaj zwrócą uwagę na organizację Żywego Różańca, a ks. Biskup zapowiada, że w czasie pasterskiej wizyty będzie też pilnie wglądał i badał rozwój i życie Kółek Różańcowych.

Uwaga. Składki na zebraniach miesięcznych powinny być urządzane, ale bez ścisłego określenia ilości, lecz ile kto może.

Forma odmawiania Różańca. Jego Ekscelencja zapowiada, że będą rozesłane po parafjach broszurki, gdzie będzie podany sposób publicznego odmawiania Różańca.

Śpiew ludowy religijny. Duchowieństwo ma się starać rozwinąć śpiewność ludu przez wyuczenie parafian pieśni religijnych.

W tym celu: niechaj organiści na prymarjach w dni świąteczne śpiewają ze swoim chórem pieśni ludowe religijne, a w ten sposób niechaj i wszystek lud parafjalny nabiera wprawy we wspólnym śpiewie — księża katecheci mają też zwrócić uwagę, aby dzieci w szkołach nauczyły się śpiewać pieśni kościelne.

Śpiewać w języku ludowym wolno tylko podczas mszy cichych (prywatnych) bo podczas mszy śpiewanych ma być tekst wykonany w języku liturgicznym.

Suplikacje mają być ustalone i wszędzie jednakowo śpiewane.

Stała godzina nabożeństw. Ks. Biskup rozkazuje, aby przy wyjściu z każdego kościoła wisiała tablica z wypisanemi godzinami nabożeństw tak świątecznych jak i codzie nych — nabożeństwa mają być odprawiane *stale* o godzinie tam wskazanej.

W niedziele i święta zaprzestać odprawiania jutrzni, zamiast tego prymarja o godzinie stałej koniecznie ma być odprawianą.

W parafiach z jednym księdzem, jeżeliby msza poranna w święta zwłaszcza dla szkół była potrzebną, niechaj proboszcz zwróci się z prośbą, a ks. Biskup chętnie udzieli pozwolenia na binację.

W parafjach z kilku księżmi niechaj jedna msza będzie rano, a druga nieco później — a wogóle unikać należy natychmiastowego wychodzenia mszy po mszy, a to w tym celu, by znajdujący się w kościele zdążyli wrócić do domu i dać możność tym, co byli w domu, przybyć do kościoła.

Katechizacja w kościołach. Księża mają się starać, aby w szkołach możliwie osobiście wykładali religję; o ile to nie da się uskutecznić mają dążyć do tego aby raz na miesiąc odwiedzili szkołę, tam z dziećmi odbyli lekcję katechizmu, historji i śpiewu kościelnego.

Nie urządzać przygotowania do spowiedzi i komunii Św. w czasie przeznaczonym na lekcje w szkole, aby nie przeszkadzać dzieciom w regularnem przychodzeniu do szkoły.

Sprawa żydowska. Zaleca się kapłanom, aby w sprawie żydowskiej nie podniecać nienawiści, mówić z roztropnością i w duchu miłości chrześciańskiej, lecz ostrzegać przeciwko złym wpływom żydowskim.

Wydzierżawianie żydom ogrodów plebańskich stanowczo nie powinno mieć miejsca.

Pacierz przed kazaniem. Na zapytanie ks. Bramskiego, ks. Biskup zwraca uwagę zebranym, że uczenie prawidłowego mówienia pacierza powinno się odbywać przy nauce w szkole i podczas katechizacji. Prócz tego w naukach niedzielnych z ambony ma być wykładany katechizm i pacierz. Odmawianie pacierza przed kazaniem, jako nie prowadzące do celu, może być zaniechane. Odczytywanie wypominków za zmarłych (Zdrowaś) najpraktyczniej jest odbyć przed nauką niedzielną.

Podziękowanie złożone Jego Ekscelencji i upomnienie dane kapłanom na zakończenie konferencji. W imieniu zebranych kapłanów ks. proboszcz Kureczko składa Jego Ekscelencji serdeczne podziękowanie za światłe rady i wskazówki udzielone, a ksiądz Biskup na pożegnanie przytacza słowa Pawła św. (Cor. 3.7) „neque qui plantat est aliquid, neque qui rigat: sed qui incrementum dat, Deus." i upomina zebranych, by z pracą łączyli modlitwę. Modlitwą tą najpiękniejszą, w której kapłani łączą swe błagania to officium divinum — niechaj więc kapłani nie zaniedbują się w tym św. obowiązku a pobożnie i gorliwie odmawiają brewiarz.

Wkońcu przypomina ks. Biskup dziekanom, aby zwołali konferencje dekanalne, na których mają powiadomić kondekanalnych o zapadłych na dzisiejszym posiedzeniu uchwałach.

Z kapituły.

Na wakujące kanonje z powodu przeniesienia się do diecezji podlaskiej i rezygnacji kanoników Dr. Karola Dębińskiego i Tadeusza Osińskiego oraz nieobsadzoną po śmierci ks. Szpota mianowani zostali Ks. Jan Kureczko, Magister Teologji, były profesor Seminarjum, obecnie proboszcz parafji Konopnica, Ks. Florjan Krasuski, Dr. filozofji, prefekt szkoły lubelskiej i Ks. Edward Jankowski, Magister Teologji, profesor Seminarjum. Kanonjami honorowemi obdarzeni zostali: Ks. Antoni Skowronek, Magister Teologji, Dyrektor Seminarjum i Ks Wacław Kościelniakowski, Vice-Kanclerz Kurji biskupiej.

Zmiany wśród duchowieństwa.

Ks. Jan Jóźwiak — delegowany do kościoła w Tereszpolu.

O. Metody Sikora, Bernardyn — delegowany do kościoła w Radecznicy.

Ks. Leonard Kępiński kapłan diecezji Podlaskiej — na wikarjusza do Urzędowa.

Ks. Włodzimierz Grzędziński administrator par. Łęczna — na proboszcza do parafji Pawłów.

Ks. Wacław Krasuski, proboszcz par. Pawłów — na administratora par Łęczna.

Ks. Aleksander Szulc uwolniony od obowiązków wikarjusza par. Łabunie.

Ks. Ludomir Tutlis wikarjusz par. Gorecko — na takież stanowisko do par. Łabunie.

Ks. Matuszyński Władysław administrator par. Kryłów — na takież stanowisko do par. Horodło.

Ks. I. Świeciński administrator par. Horodło — na takież stanowisko do par. Śmieciechów.

Ks. Władysław Kopeć administrator par. Swieciechów — na takież stanowisko do par. Boby.

Ks. H. Brzóz administrator par. Boby — na takież stanowisko do par. Gorecko.

Ks. Władysław Szyszko administrator par. Matczyn — na wikarjusza par. filjalnej Rzeczyca Ziemiańska.

Ks. W. Zawistowski wikarjusz fil. par. Rzeczyca Ziemiańska — na administratora par. Żółkiewka.

Ks. A. Rudziński uwolniony od obowiązków administratora par. Żółkiewka.

Ks. J. Żółtowski administrator par. Dub — na takież stanowisko do parafji Matczyn.

Ks F. Woźniak kapłan diecezji Podlaskiej — na administratora par. Tyszowce.

Ks. S. Batorski wikarjusz par. Krzczonów — na takież stanowisko do parafji Łęczna.

Ks. S. Jasiński wikarjusz par. Kurów — na takież stanowisko par. Garbów.

Ks. J. Szlachetka wikarjusz par. Katedralnej — na administratora paraiji Kryłów.

Ks. St. Wójcik kapłan diecezji Krakowskiej uwolniony od obowiązków paraiji Czemierniki.

Ks. Aleksander Siciński, kapłan diecezji Kieleckiej — na wikarjusza do parafji Czemierniki.

Ks. Sikorski, kapłan diecezji Kieleckiej — delegowany do K-ła w Malicach.

ZMARLI:

Ks. Wiktor Kwarciński administrator parafji Górecko ur. 19 lutego 1856 r. wyśw. 1888 r. zmarł dnia 31 stycznia 1919 roku.

Wymiana telegramów między J. E. Biskupem Lubelskim a p. Prezesem Ministrów.

Z okazji objęcia rządu w państwie polskiem przez gabinet p. Paderewskiego zastąpiła następująca wymiana depesz pomiędzy J. E. Biskupem Lubelskim i Prezesem Ministrów:

Prezydent Ministrów Paderewski, Warszawa. Najserdeczniej pozdrawiam i życzę Czcigodnemu Panu błogosławieństwa Bożego w pracy dla dobra Ojczyzny.

Biskup Lubelski Fulman

Ekcelencja ksiądz Biskup Fulman, Lublin. Proszę najpokorniej Waszą Przewielebność o przyjęcie mego serdecznego podziękowania za przysłane mi życzenia i polecam pracę moją modłom Jego i owocny wynik moich wysiłków. Wyrazy głębokiej czci łączę.

I. Paderewski.

Redaktor: **Ks. Dr. Ludwik Zalewski**, profesor Seminarjum Duchownego w Lublinie.

Druk ukończono dn. 21-go lutego.

BISKUPI POLSCY

do Duchowieństwa i Wiernych.

I

„Mirabilia sunt opera tua Domine", woła psalmista. Przepełnionem wdzięcznością sercem powtarzamy dziś te słowa, gdy nas Bóg „cudem wrócił na ojczyzny łono", gdy dał nam ją już niepodzieloną, już całą, już zjednoczoną. Któż mógł kiedy pomyśleć, iż tak nagle i tak niespodziewanie pokruszą się nasze kajdany i że powalą się nasi wrogowie, mimo żeśmy w dwóch sobie przeciwnych obozach walczyli. Kto mógł pomyśleć, że dzieje tej wojny tak dziwnie się splotą! Jak gdyby niemal wyłącznie rozgrywały się o losy Polski. Wszyscyśmy się mylili, bośmy miarę ciasnego ludzkiego widzenia przymierzali do dzieła bożego, bośmy w wyrachowaniu ludzkiem, a nie we wspaniałomyślności i miłosierdziu Bożem pokładali naszą ufność. I dobrze nam, Panie, żeś nas upokorzył i zawstydził, bo tym lepiej uwydatnia się dzieło Twoje, nie z mądrości ludzkiej, ale z mocy Twojej powstałe. — Dzięki Ci za to.

Dał nam Bóg nanowo ziemię wielką, bogatą i piękną i wzywa nas, byśmy się coprędzej jęli duchowej budowy naszej Ojczyzny. W takiej to chwili, najmilsi, zwracamy się do was, biskupi trzech dawnych zaborów, by dzisiaj zjednoczeni poraz pierwszy wspólnie do was przemówić, wskazać wam na doniosłość, na obowiązki, jak i niebezpieczeństwa obecnej chwili. — Podwójne mamy po temu prawo i podwójny na nas ciąży obowiązek, by się dziś w orędziu naszem do was odezwać. Przemawiamy do was, najmilsi, jako pasterze wasi, dbali o dobro i zbawienie dusz waszych, abyście kiedyś za wielki talent i wielki dar, otrzymany od Boga, mogli zdać przed Nim rachunek z dobrego włodarstwa waszego.

Ale też odzywamy się do was, jako słudzy Kościoła, który wciąż łączył i spajał rozdzieloną na trzy części ojczyznę. Bo w Kościele katolickim Polska zespalała się duchem swoim w jedno ciało i w jeden organizm. W nim to płakała Polska i tęskniła, przezeń wyglądała sprawiedliwości bożej, w nim wiara nadprzyrodzona i uczucie narodowe zbierały się w jeden nierozerwalny węzeł i spójnię. Tę jedność przypieczętowywali polscy biskupi niejednokrotnie męczeństwem wygnania i więzienia. Wśród ucisków i krzyżów brzmiało w ich duszach zawsze hasło: za Kościół i za Polskę.

Godzi się i należy, by też przemówił Kościół i dzisiaj w tej wielkiej i wiekopomnej chwili, gdy przez palec Boży zjednoczenie narodowe dokonało się i z zewnątrz i gdy duch Polski przeoblekł się w ciało.

Wskażemy więc wam, najmilsi, na wasze obowiązki, jakie na was ciążą, jako na budowniczych gmachu ojczyzny, boć wznosić i budować macie mury Syonu.

Każdy — jak wiadomo — budujący ogląda się przedewszystkiem za fundamentem — i my też, gdy budować mamy nasze królestwo na ziemi, ułóżmy i założmy pod budowanie jego silne i niewzruszone fundamenta. Mając współdziałać sami w tej pracy, naśladujmy apostoła narodów, który mówi o sobie: „Według łaski, która mi jest dana, ja, jako budowniczy roztropny, założyłem fundament". (I Kor. III, 10).

A jaki to jest fundament, na którym buduje apostół, to on sam określił w swoim liście, gdy mówi: „Fundamentu innego nikt założyć nie może, krom tego, który jest założon, a którym jest Chrystus Jezus". (I Kor. III, 11).

Na tym to fundamencie, na Chrystusie Panu, wspierała się Polska przez wieki swego istnienia; jej rycerze dobywali szabel z pochwy, podczas czytania Ewangelii, na znak, iż misya i posłanie narodu łączy się ściśle z Królestwem Bożem i z szerzeniem Ewangelii. Stąd dla jej obrony gotowi są oni, jak prawdziwi żołnierze Chrystusowi, życie swe poświęcić.

Kiedy zaś naród polski pracował nad wiekopomną Konstytucją Trzeciego Maja, wtedy jej twórcy stanowią w naczelnym artykule swoim, poczynającym się od wezwania: „W Imię Boga w Trójcy jedynego", iż „religią panującą będzie wiara rzymsko-katolicka". Ten zasadniczy postulat, tak jasno wyrażony, nie stoi jednak w niczem na przeszkodzie zapewnieniu pokoju religijnego innym wyznaniom, jak i opieki rządowej, którą obiecuje Konstytucja.

Twórcy Konstytucji dla Polski rozumieli więc w pełni znaczenie i doniosłość założenia duchowych podwalin, jako mądrzy architekci, znający się na zasadach duchowego budowania. Wniknęli oni byli w ducha dziejów Polski i ztamtąd wynieśli tę zasadę, która głosiła i głosi nierozerwalność życia narodowego Polski z Chrystutem i Jego Kościołem. A zważmy, najmilsi, iż w chwili, gdy twórcy Konstytucji 3 Maja pracowali nad wiekopomnem dziełem, szalała w świecie rewolucja, znosząca ołtarze Pańskie, a zarażająca swym duchem zwątpienia także i Polskę. Ów paragraf konstytucyjny był więc bardziej podyktowany politycznym rozumem, niźli nawet samem wierzącem uczuciem.

Jakżeż to daleko bardziej nam za wzór sobie tych mądrych architektów obrać należy, nam, którzy mamy budować królestwo w chwili, gdy świat tak widoczną ponosi karę za swoje zło i oddalenie się od Boga; a gdy my sami tak wszędzie dotykamy się śladów opatrznych działań Bożych nad naszym narodem.

Połóżmyż więc za fundament budowania naszego królestwa Chrystusa Jezusa, inaczej bowiem stajemy się, wedle słów Zbawiciela, podobni temu, co „zbudował sobie dom na piasku bez fundamentów; i wezbrany strumień obił się oń i upadł natychmiast dom ten i stało się wielkie zniszczenie domu onego". (Łuk. VI, 49).

Lecz niestety z wielką boleścią serca stwierdzamy, że uwijają się wśród nas ci, którzy chcą wyrzucić dawny fundament nadprzyrodzony przy nowej budowie Polski, a nawet ogłaszają publicznie programy budowania państwa bezwyznaniowego. Oni to pod płaszczykiem wolności wyznań wygłaszają hasła o państwie bez Boga. Stąd nie uznają praw religii prawdziwej. Usuwają z programów państwowych imię Boże i odbierają wszelki charakter religijny życiu publicznemu, usuwają imię Boga z przysięgi i wkładają w programy publicznego nauczania tak zwaną zasadę szkoły świeckiej, która niczem innem nie jest, jak szkołą bezwyznaniową.

I takiż to miałby być fundament pod budowę Królestwa Bożego? O nie, przenigdy! Nie o takiej Polsce myśmy marzyli; nie za taką Polską myśmy tęsknili, nie takiej Polski myśmy pragnęli. Dlatego uroczyście protestujemy przeciwko wszelkim podobnym próbom programu.

Protestujemy w imieniu naszem, ale śmiało też protestować, nam wolno w imieniu ludu naszego; bo ci, którzy naukę tę głoszą śmieją się nadto powoływać, iż ich postulaty są postulatami Polski ludowej, i że oni sami są ich rzecznikami. Ale my znamy lud nasz i myśmy stokroć bardziej, niż oni, powołani do tego, by zaświadczyć o jego sumieniu i jego duszy, jak i o jego woli. Bo i któż, jeśli nie lud nasz, cierpiał chwalebne męczeństwo za wiarę w Podlaskiem? Kto, jeżeli nie młodzież nasza, dawała się bić i smagać za polski katechizm w szkołach? Kto, jeśli nie lud nasz w Poznańskiem protestował przeciwko gwałtowi przemocy i ucisku i wywłaszczeniu, a odwoływał się od swych ciemiężycieli do nieprzemiennych praw sumienia i Boga?

Nie wolno więc nikomu poniewierać imienia naszego ludu, a nadto jeszcze, targając się na nie, wołać, iż to jest dzieło Polski ludowej. Dla nas i dla ludu naszego podobne doktryny były i są, dzięki Panu, czemś cudzem, narzuconem i obcem.

Najmilsi! Nie dopuśćmy im tej szkodliwej tak wykrętnej a tak wywrotowej roboty i przeciwstawmy się im. Gdy oni przeczą Chrystusowi i chcieliby Go precz wypędzić z ustroju Polski, to my Go tylko tem silniej, tem śmielej, tem natrętniej przyzywajmy. Oni usuwają Boga z narodu, usuwają Boga z przysiąg uroczystych, my wołajmy i domagajmy się, aby całe życie polityczne, społeczne i narodowe oprzeć na katolickiej wierze, która jest najsilniejszą rękojmią naszych Konstytucji, która jest szkołą prawdziwie narodową ducha i społecznej karności, a ostoją i puklerzem wszelkich zdrowych wolności. My się nie chcemy wstydzić Chrystusowego krzyża i Ewangelii; pragniemy, by pod tym znakiem szedł nasz naród na nowych swoich drogach.

Oni wołają o szkołę bezwyznaniową, którą nazywają w swych programach szkołą świecką. Lecz dlaczego to pragną tem dobrodziejstwem takiej szkoły obdzielić tylko chrześcian? Dlaczego nie myśleli nigdy o tem, by odebrać szkoły wyznaniowe żydom? Nie możemy nic mieć przeciw temu, by żydzi mieli swe szkoły wyznaniowe, ale tylko pragniemy równej miary i dla nas, a hasłu szkoły bezwyznaniowej przeciwstawimy hasło nasze szkoły wyznaniowej.

Ale spytacie nas z pewnością, najmilsi, w jaki to praktyczny sposób mamy budować królestwo nasze na fundamencie, którym jest Chrystus? Spytacie nas o to wy szczególnie, którzy nie macie zupełnie tej myśli, ażeby w życiu publicznem wziąć udział. Odpowiemy wam na to: kiedy masz budować dom, wtedy przyzywasz budowniczych i każesz im przedstawić sobie plan. Jednych z pośród nich usuwasz, skoro ich pomysły na budowę twoim zamiarom nie odpowiadają, drugich zaś przyjmujesz, zatwierdzając ich plan. Wszak prawda, że ty, choć sam nie bierzesz kielni do ręki, to jednak przez twój wybór architekta i planu — jesteś budowniczym domu. W budowie gmachu narodowego i w budowie Polski biorą udział bezpośredni posłowie, którzy wyjdą z wyboru ludu. Każdy z nich przychodzi z jakimś planem budowania, każdy też z nich, skoro zostanie wybrany, będzie wedle tego planu budował, ustanawiając prawa i rządy. A prawo i rząd są tem dla narodu i państwa, czem

jest plan architektoniczny dla budowy gmachu. Ty zaś, który oddajesz głos twój do urny wyborczej, czyś ty jest wieśniakiem, czyś urzędnikiem, robotnikiem, czy profesorem, młodym, czy starym, mężczyzną, czy kobietą, ty przez oddanie głosu twojego na kandydata do Sejmu — stanowisz o budowie przyszłego królestwa. I podług tego, jakiego wybierzesz posła, albo budujesz na fundamencie Chrystusowym, albo też nie budujesz na nim. Jeżeli poseł twojego wyboru ma w swoich programach i planach ograniczenia praw Kościoła i postulaty przeciwne Chrystusowi i Jego Kościołowi w zasadzie, wtedy ty, który dałeś głos na niego, usuwasz z budowy narodowego gmachu Chrystusa, który żyje w społeczeństwach przez swój Kościół. I cóż stąd, że sam wyznajesz Chrystusa w domu i w Kościele, skoro Jego się zapierasz i przeciwko Niemu walczysz w życiu publicznem? Chrystus Pan powiedział o tych, którzy się do niego modlą, sądząc, że są w najlepszych z Nim stosunkach, a jednak nie popierają Jego spraw czynem, — że doczekają kiedyś wielkiego i strasznego złudzenia, gdy się przebudzą w wieczności i ujrzą tam Zbawiciela i zawołają, że znają Go dobrze. On im odpowie: nie znam was! Bacz i ty, ażebyś, idąc przeciw głosowi sumienia religijnego i narodowego, nie spotkał się kiedyś z taką odprawą. Ale skoro głosem swojm wspierasz posłów, którzy dają ci rękojmie dobrego wyboru, to wtedy wspomagasz sprawę narodową, oddajesz przysługę ojczyźnie, a przed Bogiem spełniasz czyn zasługujący. Bo jeżeli kubek wody, podany w imię Chrystusa, nie ujdzie swej nagrody, to tymbardziej nie ujdzie ten akt, który, jako akt wyborczy, jest podjęty dla utworzenia Królestwa Chrystusowego na ziemi.

II.

Skoro budowniczy założy fundament, wtedy kładzie na nim kamień i cegłę i układa każdą wedle pionu.

Czem jest pion w budowie domu, tem są przykazania Boże w budowie państwa i ojczyzny.

„Prawa natury i ewangelii, mówi Leon XIII w swej encyklice „o demokracji chrześciańskiej", są po nad wszelkie zmiany i mają swoją własną powagę i dla tego jest koniecznem, by nie zależały od żadnej formy cywilnego rządu. Mogą się one jednak przystosować do każdej formy, byle się ta nie sprzeciwiała uczciwości i sprawiedliwości. Są one zupełnie obce namiętnościom partji i różnym przemianom, tak iż, jakakolwiek byłaby Konstytucja państwa, obywatele jego mogą i powinni zawsze zachowywać te same przykazania, które im nakazują kochać Boga nadewszystko, a bliźniego swego jak siebie samego".

Lecz są i tacy, którzy chcą budować gmach narodu bez pionu, którzy nie uznają przykazań Bożych w życiu publicznem, a jak zakładają fundament bez Boga, tak też wznoszą budowanie ojczyzny nie na sumieniu i nie na moralnej zasadzie.

Są tacy, którzy wolę ludzi stawią nad wolę Bożą i za najwyższy trybunał uznają uchwały człowieka, choćby one nawet były powzięte przeciw sumieniu i przeciw Zakonowi Bożemu.

Są nawet systemy socjalne, które takie zasady wyznają, wśród nich zaś wyróżnia się socjalizm.

„Zwolennicy tego systemu, jak mówi Leon XIII, dochodzą do tego stopnia przewrotności, iż nie widzą nic wyższego nad sprawy tego świata, a, szukając jedynie dóbr zewnętrznych i doczesnych,

całe czczęście człowieka w ich poszukiwaniu i radowaniu się niemi pokładają. Dlatego chcieliby oni, by w państwie władza należała do ludu.. W ten sposób zniknęłyby klasy socjalne; gdy zaś obywatele jego znaleźliby się na jednym stopniu równości, stałoby się to zapoczątkowaniem zupełnego zrównania dóbr, byłoby zniesione prawo własności, a wszystko mienie, które należy do poszczególnych ludzi, i same narzędzia przemysłu byłyby w tem państwie uważane jako dobra wspólne".

Socjalizm został potępiony przez Kościół, ale dziś potępia również nauki jego doświadczenie.

Jego okrucieństwo, jego anarchię wykazała np. rewolucja rosyjska, która była owocem nauk socjalistycznych, a, jak sami socjaliści przyznają, różniła się od socjalizmu tylko jedynie metodą postępowania.

Do podobnej anarchii musi doprowadzić socjalizm wszędzie, gdzieby tylko jego zasady się przyjęły. Ale także i cała niemoc socjalizmu, ażeby zbudować społeczeństwo, okazała się w tej wojnie. Bo państwa potworzyły u siebie centralne organizacje, które odbierały żywność i odzież, czyniąc przymusowe zakupy, ażeby później rozdawać wszystkim w równych porcjach za okazaniem osławionych kartek, jak kartek chlebowych i innych.

Był to system, który kopiował w słabej części przyszły ustrój państwa socjalistycznego, w którem „unaradawia" się wszelką własność na to, by państwo po równi wszystkim rozdawało i by w ten sposób znikła różnica między ubogim a bogatym. Lecz cóż się okazało? Oto te właśnie zarządy centralne, które miały uszczęśliwić ludność, stały się dla wszystkich ciężarem nie do zniesienia, który odbierał wolność i swobodę, niesumienni zaś spekulanci kosztem ubogich bogacili się groszem publicznym. W tej nawet małej próbce państwa wedle recepty socjalizmu już się okazało, że ustrój taki zamiast wolności niesie niewolę, a zamiast równości, najhaniebniejszy przynosi ze sobą wyzysk. Pomimo to wszystko zwolennicy tej nauki probują jak najgwałtowniej werbować pod swój sztandar nieświadomych. Zwłaszcza zarzucają sieci na robotnika polskiego, a szczególniej na włościanina. Ich agenci urządzają dziś tysiące wieców, gdzie wygłaszają podbudzające mowy, rozdmuchują namiętności, a, miłując przyszłość, jakoby jaki raj na ziemi, chcą pozyskać wasze głosy, ażeby przez was posiąść rząd i władzę. Lecz nie wahają się oni nawet przed ogłaszaniem swoich programów w imię autorytetu i władzy. Ostrzegamy was, najmilsi, byście tym zgubnym naukom i słowom za nic nie dali posłuchania, byście je stanowczo precz odrzucali. One są w sprzeczności z zasadami dekalogu jak i sumieniem, a nie wolno wam przyłożyć ręki do takiej roboty, która miast budować — burzy, miast wzmacniać — osłabia i rozkłada, a nadto obciąża winą wasze dusze. Pomnijcie na słowa Zbawiciela: „Co pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, jeśli na duszy swojej szkodę odniósł".

To też poskramiajcie w was i ujarzmiajcie tę skłonność przedewszystkiem, która jest korzeniem tego zgubnego systemu, to jest chciwość i żądzę użycia.

Bo i co prowadzi ludzi do tego, iż pragnęliby zniesienia wszelkich różnic między bogatszym, a uboższym na świecie, iżby pragnęli zniesienia wszystkich klas i warstw, a raczej przewodzenia jednych nad drugimi? co zaprawia ich serce zazdrością i zawiścią? co obudza ich nienawiść społeczną? co im jest pobudką do obalenia pra-

wa moralnego? co każe im się targnąć na obcą własność, jeżeli nie chęć użycia i posiadania bezwzględna; jeżeli nie żądza, by tu sprowadzić raj obiecany na ziemi? i nigdyby burzyciele nie zdołali tylu obałamucić, gdyby nie rozdmuchiwali żądzy chciwości. Lecz czegoż oni nie obiecują? Przychodzi im to tem łatwiej, bo nie ze swego czynią obietnice, ale z cudzego.

Lecz nawet nie dbają o to, by zapytać, czy kraj i ojczyzna będzie miała z czego płacić, czy wogóle wytrzyma taki ustrój państwa. Oni tylko o jedno dbają, ażeby jak rybę na robaka w wędce, tak by twoją duszę mogli ułowić na przynętę chciwości. Jak zaś bardzo nieraz ich zasady są niedojrzałe i jak wprost do przeprowadzenia niemożliwe, to niechaj pouczy o tem choćby jeden przykład, np. hasło o upaństwowieniu przemysłu. Dość powiedzieć, że dziś przeciwko temu hasłu opowiadają się nawet najzagorzalsi przywódcy socjalizmu w Niemczech, mówiąc bez ogródek, że chcieć je dzisiaj przeprowadzić, to znaczyłoby popełnić szaleństwo. A mają oni przecie na myśli silną strukturę swojego państwa. Jakże tedy nazwać, jak napiętnować obwoływanie takich haseł za zbawienie dla Polski, która dziś żadnej jeszcze struktury państwowej nie posiada? Gdybyż przynajmniej fanatyzm partyjny u nas posiadał i rozum koryfeuszów doktryny zagranicznej, ale nie, on idzie ślepo za receptami dawnemi i nie umie się w tem rozeznać, czy nawet w myśl jego własnej doktryny jest czas, jest chwila i są warunki po temu, aby je stosować.

Jeśli robotnikowi mówią o unarodowieniu przemysłu, to u włościanina pragną obudzić i rozdmuchać chęć posiadania ziemi i w program, rzekomo narodowy, wstawiają program socjalistyczny o konfiskacie własności prywatnej, a w szczególności o konfiskacie ziemi. Ostrożni i oględni, chcąc pozyskać sobie głosy ludu i włościanina, nie odkrywają mu jednak całej swej nauki. Bo wedle ich doktryny, należy uważać wszelką własność za niedopuszczalną i wszelką należy skonfiskować na rzecz państwa. Lecz o tem na razie milczą; owszem pozwalają zachować włościaninowi zamożnemu tyle morgów pola, ile go potrzeba na zwykłe wygodne, chłopskie gospodarstwo. Na razie paść ma ofiarą tylko własność większa. Lecz z chwilą, gdyby lud dał się uwieść ich agitacji i dopomógł im swymi głosami do utwierdzenia ich rządów, wtedy niezawodnie staną wobec ludu już bez maski i będą się domagali konfiskaty tych morgów ziemi, jakie jeszcze włościanin posiada. I wzbudzą potem walkę pomiędzy włościaninem a włościaninem; pomiędzy włościaninem, który więcej posiada, a tym, który mniej posiada; między tym, który posiada mało, a tym, który nic nie posiada. Temu, który mało ma, albo nic nie ma, szepną oni: patrz, oto twój sąsiad ma więcej od ciebie; dlaczegoż nie miałbyś mu zabrać? przecież prawo własności nie obowiązuje nikogo.

Bądźcież więc czujni, najmilsi. Niech się nikt z was nie da uwieść tym złym podszeptom, które w was rozdmuchują pragnienie cudzego posiadania dzisiaj; skoro się na ten lep weźmiecie, obrócą burzę przeciwko wam samym. Poznali się na tem n. p. włościanie na Ukrainie, którzy po ogłoszeniu programu socjalistycznego przez rząd w Kijowie w tysiące przybyli na olbrzymi wiec, i rząd obalili. Rozumowanie tych włościan było słuszne i zdrowe; co się innym odbiera dziś na rzecz ich, to się już jutro odbierze im samym.

Tak to i rozum i doświadczenie potępia równie fałszywą ich zasadę, jak i wiara i katechizm, który uczy i woła: nie kradnij, nie pożądaj cudzego!

Występując przeciw zgubnym programom, nie myślimy jednak wcale odmawiać potrzeby zdrowych reform tak socjalnych jak i agrarnych, owszem uznajemy ich słuszność i sprawiedliwość.

Dotąd ojczyzna nasza była podzielona i zostawała pod panowaniem obcem — to też nie mogła wszystkich swych dzieci wyżywić. Ileż to synów opuszczało swą ziemię z żalem i płaczem, aby iść za dalekie morza — bo ich tam pędził głód. Ile to tysięcy robotników polskich rozchodziło się po dalekim świecie i tam znosili nieraz ciężki ucisk wzamian za kawałek chleba. Dziś Polska będzie chciała pomieścić — o ile być może — najwięcej swych dzieci u siebie; by im jednak było dobrze, potrzebne są po temu rozumne reformy agrarne i socjalne, któreby, nie znosząc prawa własności, w drodze porozumienia dały się przeprowadzić. Odzywamy się więc do tych, którzy posiadają, by byli ożywieni duchem chrześcijańskim i narodowym; by rozumieli, że prawo własności winno jednak dla wyższych względów ponosić ofiary; by uznali potrzebę zdrowych reform agrarnych, które muszą być przedsięwzięte w interesie dobra przyszłego państwa polskiego, a które na nich nałożą niejedną ofiarę i niejedno wyrzeczenie się. Niechże skwapliwie, a chętnie pospieszą sami, z gotowością do tych ofiar, jakich zdrowe a rozumne reformy społeczne będą się od nich domagały.

Co do dóbr kościelnych przedewszystkiem należy stwierdzić, że nie są one naszą własnością, gdyż stróżami tylko jesteśmy woli świętej testatorów, a więc waszych ojców, dziadów i pradziadów, którzy czynili pobożne fundacje i dawali zapisy na Kościół, Jesteśmy przekonani, że nie będą się ważyć dzieci gwałcić wolę ojców, albo się targać na własność Kościoła i ponawiać w ten sposób robotę naszych katów, którzy dobra kościelne konfiskowali na rzecz państwa.

Ale z drugiej strony Kościół zwykł w ustępstwach na rzecz narodu iść zawsze, skoro tego rzetelna wymaga potrzeba.

Więc wobec projektu co do dóbr kościelnych, ażeby wzamian za poręczenie własności Kościoła dobra kościelne złożone w ziemi w pewnej mierze przejąć na rzecz państwa, to oświadczamy, iż, o ile się tego domagać będzie rozumna reforma agrarna, Kościół pójdzie w tej mierze potrzebom narodowym jaknajdalej na rękę.

Oprócz tej chciwości, o której wam mówimy, strzeżcie się wszelkiego wogóle samolubstwa. Przeszkadza ono zawsze zdrowej budowie państwa.

Cnota obywatelska mówi: byle ojczyznie było dobrze, byle ona była silna, zdrowa i potężna — a samolubstwo mówi, co mnie po drugich, co mnie po ojczyźnie, co mnie po Polsce, — byle mnie było dobrze w niej i z nią; byle dobrze było memu powiatowi — cóż mnie stolica obchodzi; byle dobrze było moim kresom, cóż mnie naród cały obchodzić może; byle dobrze było mojej partji, to cóż mi zależy na tem, jak z nią jest ojczyźnie; bylem ja rządził, byle na wierzchu była moja prawda, — na wierzchu były moje rządy — a o resztę ja nie dbam. Tak przemawia egoizm partyjny, klasowy, powiatowy, jak go tam zresztą nazwać chcecie, który zawsze tylko szuka swego, swojej korzyści i swego wyniesienia, choćby nawet kosztem widocznym dobra ojczyzny. Czyż potrzebujemy wam, najmilsi, na to wskazywać, iż, gdyby każdy patrzył tylko swego, a nikt

nie patrzył dobra ojczyzny — wtedy cały gmach ojczyzny się rozprzęże i runie. Jakże to potraficie wznieść dom i budynek, skoro każdy będzie chciał swojego pokoju i swojej komórki, a nikt nie będzie dbał o to, by wznosić mury dla całego domu i nad nimi budować sklepienia; wtedy powstać musi bezrząd, rozprzężenie, które prowadzić będzie do anarchii. Na tem zaś rozprzężeniu i anarchii najgorzej właśnie wyjdą ci, którzy się rządzą samolubnym interesem. Kiedy lud rzymski był się zbuntował przeciwko posiadającym i odmówił wszelkiego udziału w poparciu życia państwowego — wtedy znakomity senator, ulubieniec ludu, powiedział był ludowi przypowieść o członkach, które się zbuntowały przeciwko żołądkowi; głowa nie chciała myśleć o jego potrzebach, nogi nie chciały iść po zakupy, a ręce nie chciały brać pokarmów, by je do ust podawać. I co się wtedy stało? Oto rozniemógł się żołądek, krew przestała dobrze okrążać ciało, — nie dochodziła do mózgu, do ręki i do nogi. I wtedy osłabły wszystkie członki zbuntowane, zaniemogły i były blizkie śmierci. Lud zrozumiał przenośnię, porzucił bunt i powrócił do budowy swojej ojczyzny. Najmilsi! Pomnijcie, że najgorsze jest wyrachowanie w życiu publicznem myśleć tylko o sobie; bo gdy przez chciwość, przez niezgodę, przez Waszą ambicję osłabicie maszynę państwową, wtedy największą szkodę sami odniesiecie. Czyż to nie widzimy smutnego potwierdzenia naszych słów na przykładzie sąsiedniej Rosji? Tam rewolucja zapowiedziała, że skoro przyjdzie do steru, wtedy ustanie wszelki ucisk i bezprawie, a klasy pracujące będą obfitowały we wszelaki dobrobyt i bogactwo. Poczęto konfiskować wszelką własność prywatną, grabiono majątki, zabierano ziemię, robotnikom zaś płacono prawdziwie ministerjalną pensję. Tymczasem co się wkrótce stało? Państwo zaczęło się rozprzęgać, nieład i anarchia zaraziły i popsuły całą maszynę państwową — poczęło się wszystko rozluźniać, a wtedy zarówno włościanin, jak i robotnik został zagrożony przez pożar anarchii; bogacili się i rządzili tylko nieliczni przewódcy, najczęściej obcego pochodzenia, ale z ich bogatej zastawy nawet małe okruszyny nie spadały na spragnione rzesze. Głód począł doskwierać wszystkim, straszna anarchia wcisnęła się nawet do najbiedniejszych, a rabunki i mordy zagrażały pokojowi i życiu wszystkich. Jakże to rychło obiecany raj przemienił się w istne piekło. Dzieło poczęte z sobkostwa i samolubstwa obraca się tak zawsze przeciwko własnym swoim twórcom. I wogóle pamiętajcie, najmilsi, że każda reforma nawet w sobie dobra jeszcze musi być odmierzona względami na dobro i ustrój ojczyzny. Nigdy zaś nie może być podyktowana wyłącznie na jedną tylko warstwę, czy klasę. Bo dobro prywatne pozostaje w ścisłym związku z dobrem ogółu. Tak np. mówiliśmy o reformie agrarnej. I te reformy muszą się stosować do ogólnego dobrobytu państwa. A nawet w sposobie przeprowadzenia winny się zupełnie dostosować do warunków. Dlatego najlepsze reformy odbywają się zwolna, ażeby nie sprawić młodemu państwu gwałtownych i niebezpiecznych wstrząśnień. Ty, który jesteś w sporze o kawałek gruntu z sąsiadem, wiesz dobrze, ile to zabiegów i czasu potrzeba, by stosunki naprawić. A cóż tu mówić o gospodarstwie rolnem całego państwa. Albo n. p. prześcigają się dziś partje w stanowieniu liczby godzin dla pracujących. Jedni ograniczają je do 8-u, drudzy do 6-u, a inni chcą pójść jeszcze dalej w oznaczeniu dla czasu pracy robotnika. Lecz najgorzej przysłużyłby się robotnikowi ten rząd, któryby nie zwracał równocześnie uwagi na ogólne warunki państwa. I tak n. p. w sąsied-

nich Niemczech nakazała Francja 10 godzin dziennie dla robotnika. Przypuśćmy, że ta cyfra się utrzyma. W takim razie w Polsce rząd płaciłby za ten sam wyrób prawie dwa razy tyle, gdyby robotnik przy tej samej cenie przez połowę godzin czasu pracował w stosunku do robotnika w Niemczech. Wtedy przemysł kraju zagrożony byłby przez sąsiednie państwa, chyliłby się ku ruinie, a robotnik zostałby skazany na brak pracy, na biedę i nędzę.

Wiedzcie więc, najmilsi, że przy budowaniu narodu słuchać musicie nie głosu samolubstwa, ale sumienia, nie nauk fałszywych, ale nauki i odezwy, opartej o zakon i prawo Boże.

Dlatego dziś odzywamy się do was, jak odzywał się ongi Mojżesz do ludu swojego: „Oto kładę przed oczy wasze błogosławieństwo i przekleństwo: Błogosławieństwo, jeśli posłuszni będziecie przykazaniu Pana Boga naszego, które ja wam przykazuję, przekleństwo, jeśli nie będziecie posłuszni mandatom Pana Boga waszego, ale zstąpicie z drogi, którą ja wam teraz ukazuję, i pójdziecie za bogami cudzymi, których nie znacie". (Deut. XI, 26—26).

Zapytacie: Lecz cóż to za bogi cudze?

Tym bogiem cudzym i nieznanym jest dzisiaj bożyszcze rewolucji, bo wydaje rozkazy przeciwne rozkazom Boga. Ono z serc ludzkich wyrzuca miłość, a sieje nienawiść. Ono niczego nie uznaje: obdziera, grabi, niszczy. Straszliwe to bożyszcze rewolucji, jak Moloch, pożera i dobytek i spokój i wolność swoich obywateli i wolność sumienia; wolność bowiem sumienia, wolność religijna, wolność przekonania i wolność słowa — są zagrożone przez to bóstwo. A w końcu targa się ono na życie najspokojniejszych i najzacniejszych, bo jak krwawe bóstwo z krwi żyje i krwią się syci. Oto są bóstwa obce, a nam nie znane.

Cóżby nas z nimi łączyło? Św. Paweł powiada: „nie ciągnijcie w jednem jarzmie z niewiernymi, albowiem co za wspólność nieprawości z prawością, albo co za łączność światła z ciemnością, albo co za umowa Chrystusa z Beljalem, albo co za część wiernemu z niewiernym i co za zgoda kościołowi bożemu z bałwanami? A wszak wy jesteście kościołem Boga żywego". (Do Koryntjan 2, 6, 16). Obce to są bóstwa i najemnicy, bo jaki ich jest sztandar, jaki symbol, jakie godło. Czy może godło swojskie, narodowe? Nie, boć przecie, kiedy Polska zatrzęsła się z radości, iż ma się urządzić sama i kiedy na znak swojego wesela i swego tryumfu chciała zatknąć biało czerwoną chorągiew, nie dopuszczono do tego i zgwałconem zostało uczucie narodowe, które pod swój sztandar biało-czerwony kładło swe godło i swe nadzieje; w którym widziało symbol narodowego ducha, a w tej chorągwi proporce, za które tylu znosiło katusze Sybiru; za któremi tylu tęskniło i wzdychało! Obce więc są te nauki i prądy, które nie rozumieją narodowego ducha i nie chcą go rozumieć; które wręcz publicznie stwierdzają, że nie chcą z nim mieć żadnej wspólności, bo nawet jego znak, jego symbol już ich gniewa i razi, jak ongi raził rosyjskich carów. To nowe bóstwo chce wkroczyć do naszej ziemi w symbolu i sztandarze obcym. Skoro więc te bóstwa obce odrzucają wszelką łączność z nami, to jakżeby wyglądała ta łączność wasza z nimi? Prędzej to rozumiemy, że chcą powrócić do tych krajów, z których wyszły i gdzie się narodziły, gdyż tam ślepą siłę kładą za sumienie i sprawiedliwość. Niech że więc tam rządzą i władają, bo tam można jeszcze zrozumieć wspólność i łączność z nimi. Ale niechajże nie nachodzą nas i nie zaczyniają obcym duchem narodu. Zwykły

się one powoływać na polskiego robotnika. Ale jakim że to prawem śmiałby kto tak obce doktryny głosić w imieniu naszych rzesz robotniczych? Czyżby naprawdę robotnicy polscy szli w zaślepieniu partyjnem tak daleko, iżby nie chcieli znosić nawet widoku narodowej chorągwi? Czyżeśmy to nie widzieli we wspaniałym pochodzie w Warszawie dziesiątki tysięcy robotników, którzy szli z protestem przeciwko hasłom i sztandarom obcym? Czyżeśmy to na podobne pochody nie patrzyli w Krakowie? Czyżto robotnik w Cieszynie bez względu, do jakiej partji należał, nie zginał kolan w chwili zmartwychwstania Polski i ze łzami w oczach nie dziękował Bogu za tę wielką łaskę? A czy bohaterska obrona Lwowa nie jest obok młodzieży polskiej również wielkopomnym dziełem polskiego robotnika? Zaś z Poznania rozchodzą się na świat głosy tysiącznych zastępów polskich robotników, którzy śmiało się wypowiadają, iż nie chcą służyć bóstwom obcym, a idą za hasłem Boga i Ojczyzny! I pod tem hasłem i znakiem pragnie stanąć polski robotnik, i chce iść pod chorągwią Chrystusową i sztandarem narodowym. A więc odwagi i męstwa! „Trzymajcie się prawdy, a prawda was wyswobodzi".

Pomnijcie, że w prawdzie i świadectwie sumienia jest siła. Jak arka przymierza przez samą swoją obecność pokruszyła bóstwa Dagona i Baala, podobnie głos, idący z sumienia i narodowego życia, pokruszył bóstwa obce i fałszywe.

Lecz biada wam, jeślibyście poszli za zgubnym wpływem złego i gdybyście mu ulegli.

Bo wtedy te bóstwa okrutne pożrą was i zniweczą. Samo już ich sąsiedztwo wam zagraża.

Gdy dom się pali obok twego domostwa i rzuca iskry na twój dach, i ty go musisz bronić, ażeby i twój nie spłonął — podobnie czynić musisz dzisiaj w życiu publicznem. Obok nas palą się wielkie domostwa w najbliższem sąsiedztwie, podpalone przez anarchię i rewolucję. Chociaż pożar rewolucji wybucha i w najbliższym nam Zachodzie i na Wschodzie, lecz iskry płonące padają na nasze zagony — zwłaszcza z Rosji. Uwijają się płatni agenci z broszurami, które wzywają robotnika i włościanina, ażeby podjęli walkę z innemi klasami w narodzie.

Obok tej agitacji szerzy się jeszcze inna, która ją wspomaga. Jest to agitacja, która podburza lud i warstwy pracujące, a nadto podrywa wszelkie podstawy autorytetu i władzy.

Agitacja, wzywająca do grabieży, idzie bardziej z zewnątrz, ale agitacja, roznamiętniająca lud, idzie z wewnątrz, idzie od organizacji i partji, które są i działają w kraju.

Piętnujemy i potępiamy ich robotę, jako rozkładową i w najwyższym stopniu szkodliwą; a choć się wypierają tak zwanego rosyjskiego bolszewizmu, to jednak ściśle na nim się wzorują, wedle jego recept postępują. Tak samo, jak tam, i u nas poczynają się zakładać organizacje, które pracę odmierzają nie podług jej wartości, ale jedynie i wyłącznie mierzą ją miarą swych partyjnych zamiarów i celów. Nikt nie jest zdolny obliczyć, jaki stąd powstaje przewrót pojęć i jaka anarchia. Poczyna się też niszczyć hierarchiczne stopnie, coraz częściej słychać o usunięciu pod wpływem agitacji przełożonych przez podwładnych, i o własnem wybieraniu sobie przełożonych nowych. Zaś między pracodawcę a robotnika wciskają się nieproszeni agitatorowie, którzy rozprzęgają wszelkie

podstawy władzy, tych zaś, którzy im ulegać nie chcą, zmuszają do strejków i zewnętrznego stosowania się do swoich życzeń.

A jeśli do tego obrazu przydamy jeszcze obietnice, szafowane na prawo i na lewo, rozdawania cudzej własności, jak ziemi i fabryk, to wtedy, zapytujemy, jakaż jeszcze dzieli różnica sprawców takiej anarchii w kraju od najstraszniejszego ruchu rewolucyjnego?

Wołają oni tak samo, jak wołali w Rosji umiarkowańsi rewolucjoniści, iż są na to potrzebni, by uchronić naród od stoczenia się w przepaść, a jednak naprawdę oni to sami, którzy sprawują robotę zupełnego rozkładu i anarchii.

Zawsze są gotowi porwać władzę w swe ręce, zawsze ją usiłują za cenę wszelką posiąść, gdy ją jednak posiądą, wtedy obalają wszelki autorytet i samo pojęcie władzy w społeczeństwie, a sami połowiczni i bezsilni oddają się w zupełną zależność i służbę już najstraszniejszej rewolucji i popierają ją wszędzie całym swym wpływem, a nieraz pieniędzmi..

Więc ostrzegamy was, najmilsi, przed straszliwym pożarem, który nam zagraża.

Wiemy, najmilsi, dobrze, że nasz lud i nasi robotnicy brzydzą się anarchią i zbrodnią, a rządzą się sumieniem, które na nich woła: nie kradnij, nie pożądaj cudzego mienia, nie zabijaj! Ale wiemy także i o tem, że zła agitacja może łacno obałamucić człowieka. Dlatego zaklinamy was, najmilsi, na zbawienie waszych dusz — nie dajcie przystępu tym głosom i pomnijcie na ostrzeżenie proroka: „biada tym, którzy kładą światło za ciemność, a ciemność za światłość", niechajże nigdy złe hasła nas nie obałamucą. Niechajże kradzież cudzego mienia, niechaj rabunek i mord nie obciążą waszego sumienia i waszych dusz. Nie powodujcie nas, pasterzy waszych, do tego nigdy, abyśmy byli przymuszeni imać się kar kościelnych, byśmy przez interdykty dopiero mieli otrząsać wasze sumienia. My nie chcemy tych środków się imać i mamy wszelką nadzieję, ze nas do nich nie przymusicie. Ale gdyby się ktoś znalazł wśród was, któryby za pieniądz judaszowy chciał krew przelewać i któryby uległ złym podszeptom, ten niechaj wie, że sprawę za to będzie miał z Bogiem. Dziś może on sobie lekceważy głos swego sumienia i kapłańskie rozgrzeszenie, ale przyjdzie kiedyś chwila straszna, chwila skonania, kiedy te jego ciężkie zbrodnie staną przed jego oczyma, a jego ciężkie winy popychać go będą do rozpaczy i zwątpienia. Jeżeli zła pokusa targa wasze serce i duszę, to wspominajcie, najmilsi, na tę chwilę, w której będziecie zdawać rachunek przed Bogiem i oddalajcie od siebie precz tę złą szatańską pokusę. — Osobno ostrzegamy was, najmilsi, przed gwałtami, popełnianymi na żydach. Wiemy i znamy wasze zarzuty przeciwko nim i nie odmawiamy wam słuszności i sprawiedliwości. Ale pamiętajcie, że własną organizacją ekonomiczną potraficie się najlepiej uchronić przeciwko lichwiarskiemu podnoszeniu cen, jak i wyzyskowi. Lecz nigdy nie wolno popełniać zbrodni, ażeby samym sobie wymierzać akt sprawiedliwości, albo zemsty. Nie zwracamy tych słów, jako zarzutu przeciwko wam. My wiemy, że agenci żydowscy w usługach bolszewizmu sami sieją burzę, która przeciwko nim się obraca. My wiemy, że w smutnych i karygodnych wypadkach zaburzeń żydowskich brali udział masami z więzień powypuszczani złoczyńcy jak i rosyjscy jeńcy, którzy, korzystając z braku wojska w naszym kraju, dopuszczali się gwałtów na żydach. I my dlatego protestujemy przeciwko oskarżaniu o te wykroczenia was albo ca-

łego narodu. Tysiączne głosy, które nas dochodzą, utwierdzają nas tem więcej w przeświadczeniu, że z tymi bolesnymi wypadkami nic niema wspólnego nasze społeczeństwo, że wraz z nami nad nimi ubolewa, że wraz z nami je potępia. Ale odzywamy się, najmilsi, jednak do was wszystkich, byście nie kalali rąk waszych haniebnymi pogromami, które potępiamy tak ze stanowiska ludzkiego, jak i ze stanowiska prawa bożego Pomnijcie na to, że w czasach najstraszniejszych żydowskich pogromów w Rosji Polacy tak chlubnie się zapisali na kartach historji przez to, że nigdy do nich się nie przyłączyli i nigdy się nie splamili, a żydzi się użalać chociażby na jeden najmniejszy z naszej strony ucisk nie mogą.

III

Przedstawiliśmy wam, najmilsi, dwa różne kierunki w budowaniu królestwa. Jeden pozbawiony religii i sumienia, a drugi na nim oparty. Na pierwszym opiera się demokracja, która wiedzie do anarchii, a na drugim znowu demokracja chrześcijańska.

Wzywamy was raz jeszcze, byście nie szli na lep przewrotnych nauk i obietnic fałszywych proroków, ale byście szukali wszelkiego dobra społecznego w zasadach demokracji chrześcijańskiej, rozwiniętych tak ślicznie i głęboko w encyklikach Leona XIII, których czytanie zalecamy wam szczególniej w czasach obecnych.

Wskazaliśmy też wam na fundamenta przy budowaniu, którym jest Chrystus i na miarę, wedle jakiej wznosić macie na fundamencie budowę, a tą miarą są przykazania Boże i ewangelia.

Stójcież więc przy tych zasadach duchownych i moralnych mężnie i niewzruszenie.

Stójcież więc przy tych prawidłach, któreśmy wskazali i nie odchylajcie się od nich.

I niemasz dla was innej ucieczki, niemasz dla was innego ratunku przed tą anarchią wywrotową pojęć i zasad, jak tylko schronić się pod niewzruszone podwaliny wiary i chrześcijańskiej moralności.

I ktokolwiekby nie oparł się o nie, ten musi się znaleźć w obozie Chrystusowi, ale i narodowi, przeciwnym, a ktokolwiekby „nie zbierał z Chrystusem, ten rozprasza“ (Łuk. XI, 23) całe dziedzictwo narodu i wszystkie jego skarby. Kto nie będzie budował na zasadach chrześcijańskiej demokracji, ten będzie skazany na budowanie, oparte o rozprzężenie i anarchię.

Dziś niema nawet miejsca na połowiczność, bo ta się nie ostoi. Dziś stoimy pod twardem prawem konieczności nieubłaganej: albo się oprzeć o ten niewzruszony fundament i budować nasze królestwo na ziemi, lub też, nie oparłszy się o Chrystusa, pójść w zależność od tych, którzy burzą i niszczą. Niechaj was nie uwodzi żadna nowość, która się sprzeciwia zasadzie Bożej i sumieniu. Właśnie na tej wojnie strasznej macie dowód, jak świat, ukarany za swe odstępstwo od Boga i od jego ewangelii, sam głosić poczyna hasło sprawiedliwości, odwraca się ze wstrętem od anarchii i przemocy i głosi, że nie na terorze, ale na sumieniu i prawdzie pragnie oprzeć swe budowanie i swoje odrodzenie. Może li być większy tryumf dla moralnych zasad w społeczeństwach, jak takie publiczne nawrócenie się do nich świata? a może li być dotkliwsza przegrana zasady anarchistycznej nad takie publiczne napiętnowanie ślepej siły i terorów i jej potępienie? więc obstawajcie przy za-

sadach zdrowych i nie dawajcie się niczem od nich oddalić, zwłaszcza względowi ludzkiemu i fałszywemu wstydowi.

Kiedy żydzi budowali świątynię, wtedy ci, którzy chcieli przeszkodzić tej budowie, poczęli byli od broni szyderstwa; poczuli wyśmiewać i budowę i budujących, ażeby w ten sposób odstręczyć ich od budowy rozpoczętej. I dziś tak samo wrogowie zdrowej budowy narodowej będą używać na was tej broni; jeśli obstawać będziecie za religią, oni przezywać was poczną jako klerykałów, a robotę waszą nazwą klerykalizmem. Jeśli obstaniecie za prawem własności, powiedzą, że obstajecie za tak zwanymi przez nich „obszarnikami"; jeśli zechcecie uwzględnić słuszne wszystkich klas i stanów żądania, powiedzą wam, żeście niedość demokratyczni, lub żeście zacofańcy. Niechże i mówią sobie, wy jednak z tem się nie liczcie, ani się na szyderstwo oglądajcie; tylko tem silniej przy zdrowej nauce i zasadzie trwajcie. Gdybyście czynili inaczej, zaszkodzilibyście i ojczyźnie i nawet samym sobie.

Dziś potrzeba się śmiało i publicznie przyznawać do zasad zdrowych; nie można mówić: niech tam sobie anarchistyczni agitatorowie mówią, co chcą, a ja mam swój rozum. Tak bowiem myśląc, ty przez samo milczenie twoje wobec złej nauki użyczasz moralnego poparcia złemu i stajesz się winnym. Pomnijcie więc na słowa Zbawiciela: „ktokolwiek się mnie zaprze przed ludźmi, tego ja się zaprę przed ojcem moim, który jest w niebiesiech".

Nie wahajcie się w waszych programach stawiać żądań katolickich jak szkoły wyznaniowej i innych. Bo jeśli nieprzyjaciel z taką czelnością śmie wam narzucać nieraz nawet najniedorzeczniejsze, a zawsze najszkodliwsze żądania, to dla czego wy nie mielibyście odwagi wobec niego oświadczyć się za sprawiedliwością i prawdą? A czy nie widzicie, jak żądania Kościoła schodzą się w jedno z żądaniami najniezbędniejszymi narodu, tak że niepodobna odłączyć jednego od drugiego? Czy nie widzicie, jak jedno drugie wspiera i ochrania?

A już przenigdy nie prześcigajcie się w wysuwaniu haseł radykalnych, pamiętajcie, że zawsze wy przegracie. Dobrej zaś sprawie zaszkodzicie przez fałszywą konkurencję i wy sami stracicie wiarę u tych właśnie, dla których względów poświęciliście zdrową zasadę; zarzucą wam i słusznie, żeście nieszczerzy i żeście połowiczni. Poznają się na waszej słabości i zlekceważą was, a zawsze was przelicytują. Stójcie więc silnie przy zasadzie zdrowej i szeregujcie wszystkich przy sztandarze i haśle budowy Ojczyzny.

W tem miejscu zwracamy się do niewiasty katolickiej.

* * *

Niewiasty katolickie! wy będziecie miały ogromny wpływ na przebieg wyborów, wasze głosy będą ważyć. Nie zaniedbujcie więc nigdy pośpieszyć do urny wyborczej i oddać swój głos. Nie wolno jest zaniedbywać obowiązku spełnienia dobrego czynu, skoro się ma do tego sposobność i skoro was nadto przynagla powinność narodowa i religijna.

Czyż nie powinnyście szczególniej zrozumieć, że i o was tu idzie. Bo czyż na to chowałyście dzieci z taką troską religijnie, ażeby później szkoła niereligijna i nauczyciel nie religijny wasz dobry posiew precz z serca dziecka wyplenił i wyrzucił?

A popatrzcie jeno na sąsiednią Rosję i wejrzyjcie, do jakiego to stanu upodlenia i nędzy dochodzi tam dziś kobieta, bo anarchistyczny ustrój państwa pozwala każdej chwili zerwać małżeństwo. Niewiasty katolickie! to samo was czeka w Polsce, jeśli nie będziecie korzystać z waszych praw wyborczych, albo nawet, co gorsza, jeślibyście się dały obałamucić i wybierały kandydatów sprawie Kościoła i narodowi wrogich.

Wy raczej rozwińcie waszą działalność na rzecz dobrego ustroju w Polsce. Wy się radźcie waszego delikatnego zmysłu wiary, a ten was ostrzeże przed złem i wskaże wam drogę właściwą. Wy uważajcie budowanie gmachu narodu i ojczyzny za waszą szczególniejszą misję, posłannictwo i apostolstwo. Zwłaszcza, idąc do urny wyborczej, pomnijcie na wskazanie, jakie dał Mojżeszowi jego krewny: „A opatrz ze wszystkiego ludu męże potężne i bogobojne, w którychby była prawda i którzyby nienawidzili łakomstwa" (II Exod. XVIII, 21).

* * *

Wzywamy też was wszystkich, najmilsi, do jedności. Niechajże polityczne partje i organizacje przeróżne staną zgodnie obok siebie w chwili, gdy wspólny wszystkich wróg działa przez swoją rozkładową budowę. Stańmy wszyscy zgodnie i odpowiedzmy tym, którzy szerzą waśń klasową: nie natośmy znosili ucisk i udrękę trzech zaborów, byśmy potem sami mieli tworzyć w naszem wnętrzu sztuczne zabory; nie na to tęskniliśmy do wolności, byśmy sami sobie nakładać mieli kajdany niewoli; a nie natośmy wzdychali do zjednoczenia, byśmy potem sami siebie dzielili. Lecz nie poprzestańmy na samem tylko słowie, ale przeciwstawmy się ich robocie naszym przykładem i prawdziwie wielkim narodowym czynem — jedności i zgody. A z pociechą to dziś stwierdzić można, iż na takich przykładach nie zbywa u nas. — By bronić polskich kresów na wschodzie podała zgodnie rękę młodzież polska polskiemu robotnikowi i w tym jedynie celu połączyły się wszystkie klasy i warstwy. I prastary gród polskiej kultury poszczycić się może, iż tą jednością został uratowany. W Cieszyńskiem zgoda i zespolenie narodu zapewniło tam chlubny tryumf narodowej sprawy. W Poznańskiem odbył się Sejm polski, który był przedewszystkiem wspaniałą manifestacją potężnego zjednoczenia narodowego wszystkich warstw i stanów; zwłaszcza robotnik polski i lud polski złożyli przepiękne świadectwo, jak głęboko pojmują ducha narodowego. Ze szczególniejszem uznaniem i szczególniejszą radością podnosimy tutaj przed całym narodem, nasz ludu drogi, twoją cnotę, twoją kościelną i narodową karność. Przeciwstawialiście się, polscy robotnicy i włościanie, przez hasło wasze: „z Kościołem i Bogiem" tym, którzy chcą oddzielić Kościół od narodu i państwa.

Tym, co sieją nienawiśc klasową, wyście przeciwstawili najsilniejszy zespół z klasami innemi; przeciw zaś czerwonemu sztandarowi anarchii wyście wynieśli sztandar narodowy.

Prawdziwie w was i przez was odezwało się czysto głębokie polskie serce i jedynie zdrowy narodowy program. Wy bądźcie sędziami tych, którzy, owiani obecnemi hasłami, kosztem narodowego ducha i narodowych interesów szukają jedynie swojej partyjnej korzyści i celów. Nigdy jednak my nie uznamy i uznać nie możemy przewodzenia takiej grupy za rząd swojski i narodowy. Obce

nam bowiem są jego tendencje, a zgubne jego hasła. Wzywając was, najmilsi, do zjednoczenia zgodnego, zapewniamy was też, iż się o to zjednoczenie gorąco modlimy. Wyznaczamy zaś dzień pierwszego stycznia na osobne błagalne nabożeństwo o zdrowy zespół zjednoczenia naszego narodu. Niechże ustaną raz waśnie i spory! Niechże się skończy to zło: działanie partji i partyjek, które dla partyjnego klucza poświęcić są gotowe najwyższe interesa narodowe. Wołamy ku wam i wołamy w modlitwie naszej: ut unum sint — spraw Panie, aby jedno byli! w tej jedności się połączmy, ażeby budować gmach naszej ojczyzny na nieprzemiennych zasadach wiary, sumienia i sprawiedliwości, któreśmy wam wyłożyli. W nich to znajdziemy równocześnie i poszanowanie prawa własności i ducha ofiary i wyrzeczenia, choćby w posiadaniu samem, na rzecz publicznego dobra i w nich to da się swobodnie połączyć każdy ustrój państwowy i polityczny wraz z poszanowaniem dla prawa i dla autorytetu władzy. W nich znajdziecie najpełniejsze uwzględnienie praw każdego obywatela i podporządkowanie pojedyńczych klas i partji pod zakon służby narodowej. Stąd płynie równość, która nie ma w sobie chęci, by pod jej hasłem jedni ujarzmiali drugich, i stąd płynie bohaterstwo, które wyklucza i zakazuje walki klasowej; stąd, z tych zasad, płynie prawdziwa wolność, która jest oparta o wewnętrzne wyzwolenie duszy z namiętności i grzechu i o szeroko i zdrowo pojętą wolność sumienia. Duch Chrystusowy i jego zasady są kolebką tej demokracji, która się nie rządzi terorem, ale sprawiedliwością, której bronią nie jest ślepa siła, ale duch mądrości i pokoju; której nie ożywia nienawiść partyjna, czy klasowa, ale miłość.

* * *

Kończąc to Nasze do was Orędzie, zwracamy się z najgorętszą podzięką dla Ojca Św. Za wszystkie jego względy i za wszystkie jego słowa, z którymi w czasie tej wojny odnosił się do naszego narodu. On pierwszy wyniósł hasło sprawiedliwości i połączył je ze sprawą Polski. Znane nam były już oddawna Jego życzliwość i przyjaźń dla nas. Uczucia te złączyły się w sercu Najwyższego Pasterza z wysokim odczuciem i zrozumieniem sprawy i misji Polski, a w rozpatrzonej i ujętej z wyżyn skały Piotrowej. Dzięki mu za wszystko!

Dziękujemy osobno tym państwom, któremi się Bóg posłużył i które użył za narzędzie w wielkiem dziele powstania naszego narodu. Dziękujemy im za wyniesienie wysoko hasła sprawiedliwości, za obstawanie i zastawianie się o całość polską i za włożenie między warunki pokojowe restytucji wszystkich zabranyah części Polski. Przytem z uznaniem podnosimy działalność tych Polaków w Waszyngtonie i Paryżu, klórzy dzieło to swą pomocą wspierali.

W końcu raz jeszcze zwracamy się do was, najmilsi, ze słowami otuchy; wytrwajcie tylko przy sztandarze dobrym, któryśmy wam wskazali, a Boża pomoc, której tyle cudów doznaliśmy, okaże się i teraz wśród tych wszystkich przeciwieństw.

Jak płomień świeżo zapalony świeci, poczem wybucha gwałtownie w górę, za małą chwilę kurczy się, ćmi się i maleje, później jednak znowu jaśnieć poczyna i już pełnem spokojnem świeci światłem — podobne też ćmienia w naszem życiu wewnętrznem, które nastąpiły po pierwszej chwili uniesienia i radości — mogą nam się obrócić na dobro, bylebyśmy, według rady św. Pawła „złe w dobrem zwyciężali". Wtedy i te przejścia obrócą się nam w do-

pust boży, który miał za zadanie zaraz na początku dróg Polski rozdzielić światło od ciemności, by już później świeciło życiu narodu jasnem, nie kopcącem, światłem.

Oddajemy sprawę naszego narodu w ręce Tej, Która była jego orędowniczką i ucieczką w przejściach i cierpieniach. Oddajemy ją w ręce Najświętszej Panny. Ona to, Królowa Polski, była strażniczką znaków i chorągwi, które w czasach pogromu i żałoby smutnie się u Jej ołtarzy zwieszały, czekając powstania naszej Ojczyzny.

Wtedy to hymn bojowy śpiewany pod Grunwaldem: „Boga Rodzico" przemienił się był w narodowy hymn, łkający cierpieniem i prośbą, śpiewany na całej polskiej ziemi — „Serdeczna Matko".

Dziś śpiewać już będziemy hymn dziękczynienia, miłości i chwały. Dziś oddamy w Jej opiekę Królestwo Polskie na nowych jego drogach. Pod Jej wezwaniem i pod Jej znakiem chcemy rozpocząć nasze narodowe życie. Będzie też całem naszem usiłowaniem, by stwierdzić czynami wiary i miłości, iż przyszłość nasza nie powstydzi się przeszłości i pod tym samym stanie znakiem, jak i przeszłość i weźmie to samo hasło hist rji i dziejów: regnum Poloniae — regnum Mariae — Królestwo Polski — to Królestwo Maryi.

† *Edmund Dalbor*, Arcybiskup Gnieznieński i Poznański. † *Józef Bilczewski*, Arcybiskup Lwowski (obrz. łac.) † *Józef Teodorowicz*, Arcybiskup Lwowski (obrz. orm.) † *Aleksander Kakowski*, Arcybiskup Warszawski. † *Karol Hryniewiecki*, Arcybiskup tyt. Pergeński. † *Kazimierz Ruszkiewicz*, Arcybiskup tyt. Nakolieński, Sufragan Warszawski. † *Adam Stefan Sapieha*, książe Biskup Krakowski. † *Stan. Kazimierz Zdzitowiecki*, Biskup Kujawsko-Kaliski. † *Antoni Julian Nowowiejski*, Biskup Płocki. † *Marjan Ryx*, Biskup Sandomierski † *Augustyn Łosiński*, Biskup Kielecki. † *Antoni Karaś*, Biskup Sejneński. † *Józef Sebastjan Pelczar*, Biskup Przemyski. † *Leon Wałęga*, Biskup Tarnowski. † *Marjan Fulman*, Biskup Lubelski. † *Henryk Przeździecki*, Biskup Podlaski. † *Piotr Mańkowski*, Biskup Kamieniecki. † *Karol Fiszer*, Biskup Sufragan Przemyski. † *Anatol Nowak*, Biskup Sufragan Krakowski. † *Wilhelm Kloske*, Biskup Sufragan Gnieźnieński. † *Stanisław Gall*, Biskup Sufragan Warszawski. † *Władysław Krynicki*, Biskup Sufragan Włocławski. † *Wojciech Owczarek*, Biskup Sufragan Włocławski. † *Romuald Jałbrzykowski*, Biskup Sufragan Sejneński. † *Paweł Kubicki*, Biskup Sufragan Sandomierski.

Dan w Warszawie d. 10 grudnia 1918 roku.

Druk. A. Rozdoby—Lublin.